Rotacja marszałka Sejmu to wynik koalicyjnych rozmów – mówi Włodzimierz Czarzasty **str. 2**

FOT. ADAM JANKOWSKI

Poeta i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci w burzliwych dziejach dawnej Polski str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
4.12.2025

www. poranny.pl

Nr 235 (10632)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Podlaski Bon Turystyczny się sprawdził. Władze chcą kontynuować program **str. 3**

FOT. KAMIL TIMOSZUK/UMWP

14 twórców, organizacji i zespołów zostało nagrodzonych przez marszałka woj. podlaskiego **str. 4**

Kary po roku więzienia dla rodziców dwumiesięcznego dziecka, które zmarło wskutek ich zaniedbań **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. PAWEŁ BALEJKO

BIAŁYSTOK

Doktor Tadeusz Borowski-Beszta Honorowym Obywatelem Białegostoku

Wczoraj w Auli Wielkiej Pałacu Branickich, podczas XX sesji Rady Miasta Białystok, odbyła się uroczystość nadania tytułu Honorowego Obywatela Białegostoku. Wyróżnienie otrzymał doktor Tadeusz Borowski-Beszta – lekarz psychiatra, społecznik i współtwórca pierwszego w Białymstoku hospicjum.

– Jestem bardzo wzruszony. Doceniona została nie tylko moja praca, ale też praca wielu osób, zaangażowanych w tworzenie jednego z pierwszych w Polsce hospicjów – mówił nowy honorowy obywatel naszego miasta.

– Dziś dziękujemy osobie, która z pomagania innym uczyniła sens życia swojego i innych. Dr Tadeusz Borowski-Beszta pomógł tysiącom chorych w godnym umieraniu, a ich rodziny otaczał troską i wsparciem – powiedział Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku.

Tadeusz Borowski-Beszta już prawie 70 lat pracuje w zawodzie lekarza, łącząc zawodową pasję z zacięciem społecznikowskim, empatią i współczuciem dla terminalnie chorych. To doktor nauk medycznych, specjalista psychiatrii klinicznej. Przez wiele lat pracował w białostockiej klinice psychiatrycznej oraz w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy. Współtworzył ośrodek Monaru w Zaczerlanach oraz oddział dla uzależnionych w choroszczańskim szpitalu. Jest współtwórcą pierwszego w Białymstoku hospicjum „Dom Opatrzności Bożej". Placówka funkcjonuje stacjonarnie od 1992 roku. Dr Borowski-Beszta był również prezesem Towarzystwa Przyjaciół Chorych. W ciągu wszystkich lat istnienia hospicjum objęło opieką ponad 25 tysięcy pacjentów – zarówno w hospicjum domowym, jak i stacjonarnym. Kilka miesięcy temu dr Borowski-Beszta założył fundację Wytchnienie na Świętojańskiej, która pomaga osobom przewlekle chorym i ich rodzinom.

Radni nie mieli wątpliwości, że doktor Tadeusz Borowski-Beszta na tytuł Honorowego Obywatela Białegostoku zasługuje. Uchwałę rada miasta przyjęła jednogłośnie. (AD)

Więcej w piątkowym Magazynie

BEZPIECZEŃSTWO LICZBA WYPADKÓW NA HULAJNOGACH WZRASTA

Obowiązkowe kaski dla dzieci i młodzieży. E-hulajnogi od 13 lat

Prawo
Agnieszka Domanowska

Kierujący rowerami, elektrycznymi hulajnogami i urządzeniami transportu osobistego poniżej 16. roku życia będą musieli korzystać z kasku podczas jazdy. Prezydent Karol Nawrocki podpisał nowelizację Prawa o ruchu drogowym w tej sprawie. Nowe przepisy to odpowiedź na wzrost wypadków, szczególnie z udziałem hulajnóg elektrycznych.

– W sezonie letnim nie było dnia, żeby na SOR nie trafiło dziecko, które miało wypadek na hulajnodze czy rowerze. Jest to bardzo duży problem, ponieważ w ciągu kilku lat statystyki, które były zerowe, wzrosły wielokrotnie – mówi wprost docent Tomasz Guszczyn, szef ortopedii w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. – Dziesięć lat temu nie było elektrycznych hulajnóg, ale były zwykłe i dzieci na nich jeździły, a praktycznie wypadków nie było żadnych. Obowiązkowe kaski to słuszna decyzja, bo głowa cierpi najbardziej, ale też inne narządy są narażone. W ostatnich miesiącach mieliśmy kilka stanów ciężkich.

Według danych medycznych, w zdarzeniach z udziałem hulajnóg elektrycznych urazy głowy stanowią aż jedną trzecią wszystkich obrażeń. Badania wyraźnie pokazują związek między brakiem kasku a urazowym uszkodzeniem mózgu.

Nowe przepisy, opracowane w Ministerstwie Infrastruktury, wprowadzające obowiązek używania kasków ochronnych przez osoby, które nie ukończyły 16. roku życia obejmują rowerzystów, użytkowników rowerów z napędem, hulajnóg elektrycznych i urządzeń transportu osobistego (UTO). Obowiązek ten dotyczy także dzieci do 7 lat przewożonych na rowerze w dodatkowym siodełku, foteliku lub przyczepce rowerowej – chyba że korzystają z fabrycznie zamontowanych pasów bezpieczeństwa.

Nowelizacja podnosi również z 10 do 13 lat wiek, od którego dziecko może samodzielnie poruszać się hulajnogą elektryczną po drodze.

A według policyjnych statystyk, liczba wypadków z udziałem dzieci do 16. roku życia jadących na hulajnogach elektrycznych w województwie podlaskim w tym roku wzrosła czterokrotnie. W 2024 roku odnotowano cztery wypadki z udziałem najmłodszych użytkowników hulajnóg – nie było ofiar śmiertelnych, ale cztery osoby zostały ranne. Rok 2025 przyniósł duży wzrost – odnotowano już 16 wypadków i 16 rannych osób. W przypadku rowerzystów do 16 lat w 2024 roku w naszym województwie doszło do pięciu wypadków, w których zginęła jedna osoba, a cztery zostały ranne. W roku 2025 policjanci odnotowali cztery wypadki, bez ofiar śmiertelnych, ale cztery osoby zostały ranne.

Młodszy inspektor Tomasz Krupa, rzecznik podlaskiej policji, nie ma wątpliwości: kask to podstawa bezpieczeństwa.

– Kask to nie fanaberia, tylko element ochrony, który w krytycznym momencie może uratować życie dziecka. Widzieliśmy już zbyt wiele tragedii, których można było uniknąć. Funkcjonariusze będą prowadzić również działania profilaktyczne i edukacyjne, odwiedzając szkoły i rozmawiając z młodzieżą. Stawiamy na świadomość i prewencję, ale tam, gdzie zauważymy lekceważenie przepisów, nie pozostaniemy obojętni – podkreśla rzecznik podlaskiej policji.

Zaznacza, że policjanci będą przeprowadzać regularne kontrole, szczególnie w miejscach, gdzie dzieci najczęściej poruszają się na hulajnogach i rowerach – w okolicach szkół, parków czy osiedli mieszkaniowych.

– Widzimy, jak wiele młodych osób ignoruje podstawowe zasady bezpieczeństwa, a statystyki wypadków potwierdzają nasze obawy. Apelujemy do rodziców o odpowiedzialność i dawanie dobrego przykładu. To właśnie dorośli powinni być pierwszymi, którzy zadbają o to, by ich dzieci wychodziły z domu odpowiednio zabezpieczone – mówi mł. insp. Tomasz Krupa.

Tomasz Fiłończuk, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Białymstoku, zauważa zaś: – Kask to oczywiście jedna sprawa, ale dzieci na hulajnogach nagminnie łamią przepisy dotyczące prędkości. Łamią ustawienia fabryczne tak, aby jednoślad jechał jeszcze szybciej niż gwarantuje to fabryka. Wjeżdżają na przejścia dla pieszych, ale nagminnym grzechem jest to, że jeżdżą na jednej hulajnodze w dwie osoby.

Nowe przepisy, dotyczące obowiązkowego używania kasków przez osoby poniżej 16. roku życia mają zacząć obowiązywać od połowy przyszłego roku.

eprasa.pl 4202aa57c1

Jutro w naszej gazecie
Puls

Portret pamięciowy nie służy do identyfikacji, a jedynie do typowania – tłumaczy Ewa Zemło, portrecistka pracująca w podlaskiej policji

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Chcę dać polskiej polityce dystans, spokój i rozsądek

Rozmowa
Agata Andrzejczak (PAP)

z Włodzimierzem Czarzastym, współprzewodniczącym Nowej Lewicy, marszałkiem Sejmu

Szymon Hołownia zdradził w rozmowie z Polsat News, że podczas rozmów po wyborach parlamentarnych w 2023 r. pojawił się pomysł, by sprawował funkcję marszałka przez cztery lata. Hołownia podkreślił, że w tej kwestii „stanowisko Lewicy było bardzo jednoznaczne" i „przewodniczącemu Czarzastemu bardzo na tym zależało". Dlaczego panu tak zależało na zostaniu marszałkiem?
Wydaje mi się, że było zupełnie odwrotnie, jeżeli chodzi o sprawy związane z negocjacjami liderów koalicji rządzącej. Ja bym raczej bazował na innych rzeczach i nie wchodziłbym w emocje, komu zależało bardziej albo komu mniej. Taką umowę koalicyjną dwa lata temu wydyskutowaliśmy. Cztery osoby, które tę umowę podpisywały, wiedziały – po konsultacji z formacjami, które reprezentowały – co robią. Ocen może być wiele, ale umowa koalicyjna została zrealizowana.

Głosy, które pojawiały się w debacie medialnej wokół rotacji marszałka Sejmu sugerowały, że jednak panu zależało na objęciu tej funkcji.
Ta sprawa raczej wyszła w wyniku rozmów i dyskusji. Lewica na początku nie zgłaszała tego postulatu. Ale naprawdę, to, co

FOT. ADAM JANKOWSKI

chcę dać polskiej polityce – co zresztą zapowiedziałem w orędziu – to dystans, spokój i rozsądek. Zależy mi na spokoju, na dobrze funkcjonującym rządzie i na dobrze funkcjonującej koalicji 15 października.

W orędziu zapowiedział Pan stosowanie „marszałkowskiego weta" wobec szkodliwych projektów legislacyjnych służących populizmowi i rozregulowaniu zasad funkcjonowania państwa. Jakimi kryteriami będzie się pan kierował, by ocenić, który projekt można nazwać szkodliwym?
Znam prawo, Regulamin Sejmu oraz art. 110 Konstytucji RP o zakresie funkcjonowania marszałka Sejmu. Marszałek oczywiście nie ma prawa weta, użycie tej przenośni jest pokazaniem sposobu myślenia – weto wobec populizmu, absurdu, dalszego skłócania społeczeństwa. Załóżmy, że do Sejmu trafia projekt ustawy, który kosztuje 110 mld zł rocznie, a w jej uzasadnieniu pojawia się argument: „niech rząd znajdzie pieniądze". Ostatnio zresztą taki projekt dotyczący podatku VAT chodził chyba prezydentowi Karolowi Nawrockiemu po głowie. Informuję, że nie da się znaleźć w przeciągu tygodnia 110 mld zł, bo trzeba je skądś wziąć. Zapytam więc prezydenta: chciałby pan zabrać te pieniądze ochronie zdrowia, obronności czy świadczeniom socjalnym? Bo to właśnie te resorty są najbardziej finansowane. Moje „weto" nie jest zapowiedzią tzw. zamrażarki. Nie chcę powtarzać polityki pana prezydenta, który np. mówi: nie będę mianował sędziów, ponieważ pachną mi (szefem MS Waldemarem) Żurkiem. Mam 65 lat, chcę skorzystać ze swojego doświadczenia. Instytucjami, które tworzą prawo i biorą odpowiedzialność za Polskę są: Sejm, prezydent, rząd i Trybunał Konstytucyjny, który jest w takim stanie, w jakim jest. Te instytucje mają prawo mieć swoje zdanie i zajmować inne stanowiska. Ludzie mi przychylni i rozsądni będą to tak rozumieli, a ludzie, którzy mają inne poglądy w tej sprawie, będą mówili: zamrażarka, która wszystkich zniewoli.

Na kontynuacje prac czekają również poselskie projekty dotyczące prawa do przerywania ciąży. Powołana do rozpatrzenia tych projektów komisja nadzwyczajna nie zwołała posiedzenia od ponad roku. Czy będzie pan interweniował w tej sprawie?
Zapowiadałem, że koalicja rządząca zrobi wszystko, by dogadać się w sprawie związków partnerskich i takie porozumienie nastąpiło. Do końca roku rząd skieruje projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu do Sejmu, tak wynika z moich rozmów z ministrą Katarzyną Kotulą oraz ministrem ds. nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciejem Berkiem. Chciałbym, żeby najpierw Sejm zajął się sprawą związków partnerskich, a potem aborcją, żeby nie procedować ich jednocześnie. Myślę, że początek przyszłego roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmowy z szefową tej komisji Dorotą Łobodą (KO).

Czy będzie pan próbował podejmować dialog z prezydentem w sprawie projektu o statusie osoby najbliższej?
Z dystansem patrzę na kontakty z prezydentem. Nie mam nadzwyczajnej potrzeby spotkania, niech sobie kancelarie dyskutują między sobą. Prezydent poinformował naród, że w tej chwili jest na etapie przyglądania się mojej działalności. Szanuję instytucję prezydenta, dlatego poczekam na kres jego przyglądania, ponieważ – jak rozumiem – w pewnej chwili przestanie się przyglądać. Przestanie, powie, jakie wnioski wyciągnął, to minister Marek Siwiec poinformuje o stanowisku Kancelarii Sejmu.

Dyrektor pana gabinetu, Bartosz Machalica, poinformował, że rozważanych jest pięć rozwiązań w sprawie zmian w tzw. poselskich kilometrówkach. Jakie to są rozwiązania?
Nie znam tych rozwiązań. Tak, jak dyrektor Machalica powiedział, sekretariat Szymona Hołowni przygotował pięć rozwiązań. Do końca grudnia zostanie podpisane zarządzenie dotyczące kilometrówek, które wejdzie w życie od 1 stycznia 2026 r. Do wypracowania tego zarządzenia zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich klubów i kół, a pracami będzie zarządzał Marek Siwiec, który odebrał nominację na szefa Kancelarii Sejmu. Na pewno nic nie będzie robione wbrew interesom posłów. Ja w tej sprawie się nie będę osobiście wypowiadał, gdyż jestem najgorszym materiałem do formułowania opowieści w tej sprawie – przez 6 lat skorzystałem z kilometrówek w wysokości 1 tysiąca zł. Jestem ostatnią osobą, która powinna być w tej sprawie najmądrzejsza, więc zaprosimy tych posłów i posłanki, które w tym zakresie mają większą praktykę.

Podpisał pan zarządzenie o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach i na terenach pozostających w zarządzie Kancelarii Sejmu, które było szeroko komentowane w mediach, nie tylko przez opozycję. Czy posłowie zgłosili do pana jakieś zażalenia w związku z tą decyzją?
Jedni byli zadowoleni, drudzy byli niezadowoleni, trzeci byli do tego nastawieni neutralnie. Nie konsultowałem tej sprawy z żadnym klubem i kołem, łącznie ze swoim klubem. Jeżeli przez Polskę przetoczyła się fala dyskusji na temat zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, wiemy, co się dzieje na SOR-ach w nocy czy widzimy, jak sytuacja polepsza się w miastach, gdzie został wprowadzony zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych, to wydaje mi się, że posłowie i posłanki powinni dawać przykład. Dlatego to podpisałem.

14 grudnia odbędą się wybory na przewodniczącego Nowej Lewicy. Zapowiadał pan, że decyzja o ewentualnym starcie zapadanie po ostatnich wyborach wojewódzkich, czyli po 6 grudnia. Czy koledzy partyjni zachęcają pana do kandydowania na funkcję przewodniczącego partii?
Dwa duże województwa – śląskie i mazowieckie – przegłosowały uchwały, które wspierają moją kandydaturę. Mam w sobie dużo spokoju. Myślę, że w przeciągu dwóch tygodni (rozmowa została przeprowadzona pod koniec listopada – red.) będę wiedział o wiele więcej, jak będą wyglądały moje możliwości, m.in. czasowe. Patrzę, ile czasu zajmą mi obowiązki marszałka i czy dam radę. Jestem normalnym człowiekiem, popełniam błędy, a doba ma 24 godziny, np. nie zagłosowałem za kandydaturą Szymona Hołowni na wicemarszałka Sejmu bo pierwszy raz w życiu prowadziłem głosowania jako marszałek. O swoim błędzie dowiedziałem się z mediów, bo przez ogrom emocji nawet nie zauważyłem, że nie zagłosowałem. Jak są poważne sprawy to nie śpię w nocy, bo nie chcę popełnić błędów, jednak jak już je popełnię to przepraszam. Dlatego przeprosiłem Hołownię, którego szanuję – był świetnym marszałkiem Sejmu.

Pogoda w regionie

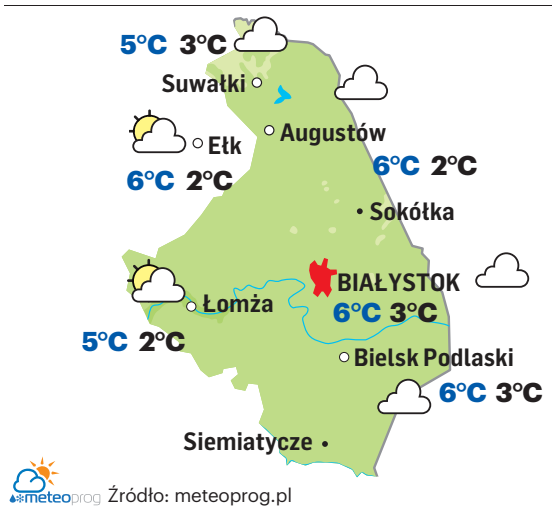

Źródło: meteoprog.pl

4 GRUDNIA 2025

Dziś 338. dzień roku
Do sylwestra pozostało 27 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.23, zachód o godzinie 15.12. Dzień będzie trwać 7 godzin i 49 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 9 godzin i 8 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 15 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Barbara, Piotr

KALENDARIUM

1929
Utworzona została Liga Polska (dziś PKO BP Ekstraklasa), najwyższa klasa męskich rozgrywek w piłce nożnej.

1939
Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z części terytorium II Rzeczypospolitej zajętego przez Armię Czerwoną po kampanii wrześniowej utworzono obwód białostocki w granicach Białoruskiej SRR.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1939
Gen. Kazimierz Sosnkowski podpisał „Instrukcję Nr 1" dotyczącą organizowania Związku Walki Zbrojnej, na bazie którego powstała Armia Krajowa.

1980
Na parkingu centrum handlowego w Cleveland została śmiertelnie postrzelona Stanisława Walasiewicz (na zdj.), polska lekkoatletka, mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m z Los Angeles w 1932 r.

2003
Rządowy śmigłowiec Mi-8 z premierem Leszkiem Millerem rozbił się pod Piasecznem. Rannych zostało 14 osób.

eprasa.pl 4202aa57c1

Bon Turystyczny przyciągnął turystów na Podlasie

Samorząd
Andrzej Matys

Podlaskie stało się jednym z najdynamiczniej rozwijających się regionów turystycznych. To m.in. efekt Podlaskiego Bonu Turystycznego, który będzie kontynuowany.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Podlaski Bon Turystyczny okazał się sukcesem i będzie kontynuowany w przyszłym roku

Jak powiedział marszałek województwa podlaskiego, między majem a październikiem podlaskie hotele odnotowały wzrost liczby noclegów o 51 proc. Od maja do teraz liczba turystów w naszym regionie wzrosła o 40 proc., a średnia krajowa sięga 6 proc.

-To pokazuje, że nasz region jest zwycięzcą tego sezonu turystycznego. To pokazuje, że sprawdziły się pomysły na promocję, na bon turystyczny, na szlaki turystyczne w regionie. Jednak nie zatrzymujemy się i chcemy, by turystów było jeszcze więcej. Przyszły sezon będzie sezonem, w którym postawimy na słowo „slow": slow life (wolniejsze tempo życia), slow food (sprzeciw wobec przetworzonej żywności i jedzeniu typu fast food), slow travel (powolne podróżowanie), by turysta zrealizował swoje potrzeby w Podlaskiem - podkreślił Łukasz Prokorym.

Mówił też, że region chce przyciągnąć turystów, którym nie zależy na wakacjach w tropikach, a na wypoczynku na świeżym powietrzu i to właśnie Podlaskie może być idealnym miejscem dla turystów z Włoch, Niemiec: - Jestem przekonany, że w przyszłym sezonie będą oni mogli spędzać wakacje i inne miesiące w Podlaskiem - stwierdził marszałek i zapewnił, że w 2026 roku Podlaski Bon Turystyczny (w tym roku wygenerowano ich 14 tys.) też będzie realizowany.

Dodajmy, że ekwiwalent reklamowy jaki wypracował PBT przekroczył 25 mln zł 25,3 mln (zł) przy liczbie publikacji, których było prawie 5,5 tys., a ich zasięg przekroczył 89 mln (dane IMM).

Z kolei szefowa Departamentu Rozwoju Turystyki i Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej stwierdziła, że bon był świetna kampanią marketingową, którą połączono z kampanię wizerunkową:

- W tym roku mówiliśmy że „Podlaskie. Tylko cisza i spokój", a spoty i banery na ten temat pojawiły się nie tylko w mediach społecznościowych, ale również na wielkich ekranach w najbardziej ruchliwych miejscach Warszawy (m.in. w galeriach Złote Tarasy i Arkadia). Ta kampania outdorowa dotarła do ponad miliona mieszkańców stolicy - opowiadała Katarzyna Sadowska.

Każda złotówka z turystyki to 4 zł dla lokalnej gospodarki. Nie trzeba być liderem w ilości turystów, by najlepiej na turystyce zarabiać

Jak natomiast zapewniła dyrektor biura PROT Marta Grzelak ponad 90 proc. hoteli pozytywnie ocenia PBT i chce jego kontynuacji. Pozytywne bon ocenili też właściciele (ponad 78 proc.) m.in. pensjonatów i kwater, bo zwiększył on ruch w tych obiektach o 62 proc.

- Jeśli chodzi o rezerwacje hotelowe, to w sezonie średnia wynosiła 1,5 tys. zł przy średnim pobycie 2,3 dnia i kosztem noclegu 615 zł. Najlepszym miesiącem był sierpień, a turyści najchętniej wybierali pobyty 2- lub 3-dniowe. Bardzo mocno - bo aż o 65 proc. - wzrosły (rok do roku) rezerwacje rodzinne (rodzice i dziecko) wyliczała.

Zdaniem eksperta, najważniejsze jest to, że kierunki rozwoju turystyki nie powstały w Warszawie, Poznaniu, a we współpracy z lokalną branżą turystyczną.

- Nie będziemy uczestniczyli w wyścigu na ilość turystów. Cichy luksus, bliskość natury, bliskość kultury, wspaniała kuchnia oparta o lokalne składniki i tradycyjną recepturę to jest to, za co chce zapłacić turysta. Proszę pamiętać, że turysta zagraniczny w Polsce wydaje od trzech do pięciu razy więcej, niż turysta krajowy. Jednak i wśród turystów krajowych są odbiorcy, którzy zostają dłużej i wybierając jakościowy nocleg płacą więcej - tłumaczył ekspert ds. turystyki zrównoważonej Hubert Gonera, ekspert ds turystyki zrównoważonej.

Podlaskie samorządy i straż pożarna wydają miliony na obronę cywilną

Samorząd
Tomasz Maleta

Drony, stacje uzdatniania wody, agregaty, magazyny energii, łodzie ratownicze. To między innymi sprzęt, które nabyły samorządy i Państwowa Straż Pożarna w woj. podlaskim za pieniądze z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Wykorzystano całą pulę 161 mln zł przeznaczonych w tym roku dla regionu. W przyszłym będzie o 11 milionów złotych więcej.

Ten program to inwestycja w bezpieczeństwo mieszkańców woj. podlaskiego - mówił wczoraj wojewoda podlaski Jacek Brzozowski podczas konferencji prasowej przed siedzibą komendy Państwowej Straży Pożarnej.

Na dziedzińcu przy ul. Warszawskiej zaprezentowano wycinek sprzętu, który przy wsparciu z programu nabyły jednostki PSP oraz podlaskie samorządy.

W tym roku rozdysponowaliśmy już wszystkie środki - podkreślił wojewoda. W sumie to 161 mln. W przyszłym przeznaczono na Podlaskie 172 mln zł. Dodał, że dodatkowo zostało przeznaczonych 6 mln zł na powiaty przygraniczne.

- Na ich terenie oraz w gminach przygranicznych powstawać będą hub-y, centra logistyczne. Z jednej strony korzystać z nich będzie wojsko, ale też samorządowcy, Budowę zaczynamy w przyszłym roku - oznajmił wojewoda.

Dodał, że na chwilę obecną jest takich miejsc 13, które są uzgodnione z MON, MSWIA i samorządami.

Największym beneficjentem programu jest miasto Białystok. Wartość już zrealizowanych zakupów wynosi 22 mln 983 tys. zł. Kolejne są w toku, zakończą się do połowy grudnia. Całkowita dotacja to blisko 26 mln 220 tys. zł.

- Niezwykle ważne jest bezpieczeństwo energetyczne i zaopatrzenie mieszkańców w wodę. Dlatego inwestujemy w nowoczesne rozwiązania, które gwarantują ciągłość usług nawet w sytuacjach kryzysowych - powiedział prezydent Tadeusz Truskolaski.

Zakupione modułowe magazyny energii o wartości 17 mln 840 tys. zł zwiększą odporność miasta na przerwy w dostawach prądu. Miasto zakupiło również cztery mobilne stacje uzdatniania wody. Pozwolą one na szybkie dostarczanie wody pitnej w miejscach, gdzie tradycyjna infrastruktura jest niedostępna lub uszkodzona. Z kolei nowe drony znacząco zwiększą możliwości operacyjne miasta. Mogą służyć m.in. do monitoringu zagrożeń, wykrywania pożarów i awarii infrastruktury, a także do akcji poszukiwawczo-ratowniczych, również w nocy i w trudno dostępnych miejscach.

Skazano rodziców dziewczynki, która zmarła wskutek ich zaniedbań

Z sądu
opr. PAP

Na kary po roku więzienia skazał Sąd Rejonowy w Sokółce rodziców dwumiesięcznego dziecka, uznając ich za winnych zaniedbań w opiece nad nią, gdy poważnie zachorowała, co doprowadziło do śmierci wskutek sepsy. Wyrok zapadł bez przeprowadzania rozprawy.

Dodatkowa kara wobec obojga skazanych, to 10-letni zakaz zajmowania wszelkich stanowisk i wykonywania wszelkich zawodów czy działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem czy opieką nad małoletnimi. Wyrok nie jest prawomocny, ale ponieważ zapadł na podstawie wniosku uzgodnionego przez prokuraturę z oskarżonymi - nie należy spodziewać się apelacji którejś ze stron.

Dziecko zmarło 1 lutego 2024 r. Wstępne wyniki sekcji zwłok przekazane prokuraturze nie wskazywały na udział osób trzecich, lecz na chorobę jako przyczynę śmierci. Mowa była o prawdopodobieństwie zapalenia płuc. Nikt nie miał wówczas zarzutów, a rodzice zostali zwolnieni.

Prokuratura wszczęła jednak śledztwo w sprawie okoliczności śmierci dziecka. Powołała biegłego z zakresu medycyny sądowej do ustalenia, czy nie doszło do zaniedbań ze strony rodziców. W ocenie śledczych, rodzice nie zapewnili dziecku należytej higieny i nie zgłosili się z nim do lekarza, by dostać fachową pomoc medyczną. U dziecka doszło do ropnego zapalenia serca, skutkującego wstrząsem septycznym spowodowanym tym zakażeniem. Dziecko zmarło.

Prokuratura Rejonowa w Sokółce oskarżyła oboje rodziców o narażenie ich dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w sytuacji, gdy na takiej osobie ciąży obowiązek opieki, czym - w sposób nieumyślny - doprowadzili do śmierci swojej córki.

Sędzia Michał Czapka przyznał, że można powiedzieć, iż skazani byli „złymi opiekunami". - Ich niedbałość, opieszałość, brak wyobraźni doprowadził do najtragiczniejszego skutku (...). Jednak z całą pewnością skutku tego nie chcieli, ani się na niego nie godzili - powiedział sędzia Czapka.

Sędzia mówił m.in. o korespondencji telefonicznej między rodzicami dziewczynki, z której wynika, iż - co prawda w sposób nieudolny, nieodpowiedzialny i nieadekwatny do powagi sytuacji - ale jednak próbowali oni szukać pomocy, by ulżyć cierpiącemu dziecku.

Odwołując się do opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej sędzia podkreślał jednak, że wszystkie objawy poważnej infekcji stwierdzone u dziecka wymagały pilnej interwencji lekarskiej, nie mogły być leczone domowymi sposobami a ich zignorowanie stanowiło realne zagrożenie życia.

W związku z tą sprawą skazani stracili prawa rodzicielskie do pozostałych dzieci.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434802

eprasa.pl 4202aa57c1

14 twórców, organizacji i zespołów nagrodzonych przez marszałka

Kultura
PAP

14 artystów, animatorów kultury, a także zespoły, teatry i osoby działające na rzecz ochrony kultury – uhonorowano nagrodami artystycznymi marszałka województwa podlaskiego. Gala ich wręczenia odbyła się wczoraj w Białymstoku.

Doroczne nagrody marszałka województwa podlaskiego przyznawane są za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. W tym roku przyznano je po raz 26.

– Ta nagroda pokazuje, jak nasze województwo, jak nasz region wielokulturowy, wieloreligijny, o wielkiej tożsamości, jest bogaty w działalność artystyczną i jak ważne jest nasze dziedzictwo narodowe – powiedział marszałek Łukasz Prokorym. Podkreślił, że ta nagroda wręczana jest od początku powstania województwa podlaskiego.

W tym roku przyznano czternaście nagród, każda jest w wysokości 10 tys. zł.

Za całokształt twórczości nagrodzono artystkę Karolinę Cichą. To wokalistka, kompozytorka i multiinstrumentalistka, tworząca muzykę inspirowaną kulturą mniejszości Podlasia.

Aktorka Danuta Kierklo otrzymała nagrodę za całokształt działalności artystycznej. Kierklo związana była z wieloma scenami w Polsce, przez kilkanaście lat pracowała w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku, uczyła aktorstwa w białostockiej filii Akademii Teatralnej w Warszawie, grała też w Teatrze Wierszalin w Supraślu.

W gronie laureatów znalazł się aktor, reżyser i społecznik Dariusz Skibiński. Jest on założycielem m.in. Stowarzyszenia Kulturalnego „Pocztówka", z którym od kilkunastu lat organizuje wędrowny festiwal teatralny „Wertep".

Uhonorowano również prawosławnego duchownego Leoncjusza Tofiluka proboszcza parafii Św. Archanioła Michała w Bielsku Podlaskim i dyrektora pierwszej w Polsce Prawosławnej Szkoły Ikonograficznej. Ks. Tofiluk przez wiele lat był też przewodniczącym Festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej.

W gronie nagrodzonych znalazła się animatorka i propagatorka kultury ludowej, współzałożycielka i wieloletnia kierowniczka Ludowego Zespołu Śpiewaczego Laskowianki Elżbieta Bagińska. Wyróżniono także tkaczkę Helenę Gołko, która tka od ponad 40 lat, specjalizuje się w tkaninie dwuosnowowej. Nagrodę marszałka otrzymała animatorka kultury, społeczniczka, mecenas sztuki i solistka m.in. Chóru Pieśni Narodowej Barbara Kotowicz. Za działalność teatralną i edukacyjną wyróżniono związaną przez całe zawodowe życie z Suwalskim Ośrodkiem Kultury Mirosławę Krymską.

Nagrodzono też witrażystę Mieczysława Mazura, który w latach 80. XX wieku założył jedną z pierwszych w północno-wschodniej Polsce pracownię witrażu. Natomiast redaktor naczelny miesięcznika „Rajgrodzkie Echa" Janusz Sobolewski został uhonorowany za działalność na rzecz upowszechniania kultury i historii. Wśród nagrodzonych znalazł się rysownik i malarz Stanisław Kędzielawski.

Nagrodzono też Grupę Coincidentia. Grupa ma na koncie liczne przedstawienia i projekty artystyczne prezentowane w kraju i na scenach międzynarodowych. Za organizację w Czeremsze jednego z bardziej rozpoznawalnych festiwali muzyki folkowej i etno Ethno Festiwal Czeremcha, którego gospodarzem jest zespół Czeremszyna, nagrodzono Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej w Czeremsze.

Wśród zespołów nagrodą marszałka wyróżniono Zespół Pieśni i Tańca „Małe Podlasie" z Siemiatycz, który funkcjonuje od 1984 roku.

Dotychczas nagrody artystyczne Marszałka Województwa Podlaskiego otrzymali m.in. Jerzy Maksymiuk, Andrzej Strumiłło oraz Leon Tarasewicz, twórcy fundacji i ośrodka „Pogranicze" Krzysztof i Małgorzata Czyżewscy, aktor Teatru Wierszalin Rafał Gąsowski a także instytucje – Uniwersytet Trzeciego Wieku w Łapach i Zespół Pieśni i Tańca „Suwalszczyzna".

Kolejne białostockie budynki mogą stać się zabytkami

Architektura
Andrzej Kłopotowski

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami chce, by konserwator wpisał do rejestru zabytków kilka kolejnych obiektów z Białegostoku. Do listy tej jeszcze jeden dokłada sam konserwator.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ
Dawna synagoga Cytronów przy Waryńskiego 24a

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ
Stacja transformatorowa na Dojlidach

Na liście przesłanej do wojewódzkiego konserwatora zabytków przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami są cztery pozycje. To: dawna synagoga Cytronów przy Waryńskiego 24a, dawna łaźnia miejska przy Słonimskiej 2/2, budynek przy Słonimskiej 8 (niedawno siedziba domu dziecka, kiedyś siedziba „braciszków"), aleja lipowa na Dojlidach.

Piątym z obiektów – zainteresował się nim sam konserwator wojewódzki – jest stacja transformatorowa na Dojlidach.

Barbara Tomecka z białostockiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami nie ma wątpliwości, że obiekty z listy przygotowanej przez społeczników zasługują na ochronę.

– Budynki przy Słonimskiej to doskonałe przykłady architektury modernistycznej. Budynek przy Słonimskiej 8 był siedzibą „braciszków", czyli bezhabitowego zgromadzenia, które prowadziło tu Zakład Wychowawczy Rzemieślników pw. Św. Józefa. Po wojnie mieściło się tu przeniesione z Wilna Seminarium Duchowne, z którym związany był ksiądz Michał Sopoćko. Projekt budynku wykonał znany architekt Rudolf Macura. Z kolei budynek przy Słonimskiej 2/2 powstał jako łaźnia miejska. Jej budowę inicjował prezydent Seweryn Nowakowski – opowiada nasza rozmówczyni.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ
Budynek przy ul. Słonimskiej 8

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ
Dawna łaźnia miejska przy Słonimskiej 2/2

Z kolei obiekt przy Waryńskiego 24 to jedna z zaledwie trzech zachowanych po wojnie synagog – obok synagogi przy Pięknej i Branickiego. Tomecka wylicza, że ma wartości artystyczne (z ozdobną fasadą) i historyczne, związane z fundatorami – fabrykancką rodziną Cytronów. Ostatni obiekt to ciekawa, czterorzędowa aleja Lipowa w pobliżu pałacu Hasbachów na Dojlidach.

Zostały wszczęte postępowania dotyczące budynków przy Słonimskiej 8, Słonimskiej 2/2 i dawnej synagogi przy Waryńskiego 24a

Wojewódzki konserwator zabytków pytany o nowe wpisy odpowiada: – Zostały wszczęte postępowania dotyczące budynków przy Słonimskiej 8, Słonimskiej 2/2 i dawnej synagogi przy Waryńskiego 24a. Dla dwóch pierwszych budynków poprosimy o opinię Narodowy Instytut Dziedzictwa. Dla dawnej synagogi taką opinię już mamy. Planujemy też oględziny tych obiektów – mówi nam konserwator Adam Musiuk.

Wniosek o aleję nie będzie rozpatrywany. Jest chroniona jako element wpisanego do rejestru parku wokół pałacu Hasbachów. Tomecka uważa jednak, że aleja zasługuje na wpis indywidualny.

Natomiast konserwator zwrócił uwagę na inny obiekt z Dojlid. To stacja transformatorowa przy ulicy Dojlidy Fabryczne. W tej chwili trwa analiza wartości zabytkowych tego niepozornego budyneczku.

Ulica Sienkiewicza w końcu się zazielenia

Budżet obywatelski
Andrzej Kłopotowski

Grusze i wiśnie sadzone są właśnie wzdłuż ulicy Sienkiewicza w centrum Białegostoku. Ulica, która przez lata znana była z drzew, znów się zazieleni.

Widać już pierwsze efekty prac. Wzdłuż ulicy sadzone są podrośnięte drzewka. To grusze oraz wiśnie. Tych pierwszych jest 23, tych drugich 36. O drzewa upomnieli się sami białostoczanie, którzy przygotowali projekt obywatelski. – Projekt „Spacer wśród drzew" realizowany jest w ramach budżetu obywatelskiego. Obejmuje nie tylko ulicę Sienkiewicza, ale także Sikorskiego i św. Jerzego. Zakłada stworzenie zielonych ciągów wzdłuż głównych ulic miasta – mówi nam Urszula Boublej, rzecznik prezydenta Białegostoku.

FOT. ANDRZEJ KŁOPOTOWSKI
Wzdłuż ulicy Sienkiewicza sadzone są podrośnięte drzewka. To grusze oraz wiśnie

Przy Sienkiewicza zobaczymy grusze drobnoowocowe, wiśnie piłkowane, róże okrywowe i prosa różowate. W sumie przy ulicach Sienkiewicza, Sikorskiego i Świętego Jerzego zostanie posadzonych 298 sztuk drzew oraz 19 386 sztuk krzewów i bylin. Łączny koszt wykonania nasadzeń to prawie 990 tys. zł.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011434808

eprasa.pl 4202aa57c1

Rozdysponowano środki. 22 szkoły dostaną wsparcie na „Wyjście z klasą”

Powiat białostocki
(R)

1785 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z powiatu białostockiego skorzysta z programu „Wyjście z klasą”. Została rozdysponowana pełna kwota dostępna w konkursie, czyli 290 tys. zł na 22 wnioski, w tym 19 szkół podstawowych z 9 gmin oraz 3 szkoły ponadpodstawowe. Wraz z uczniami pojedzie 152 nauczycieli.

Łącznie do Starostwa Powiatowego w Białymstoku wpłynęło 29 wniosków na łączną kwotę 431 144,82 zł, obejmujących 2391 uczniów i 193 opiekunów. Niestety, środki były ograniczone i placówki, które najpóźniej złożyły dokumenty nie otrzymają wsparcia.

– Większość szkół, które się zgłosiły, otrzyma dofinansowanie. Cieszymy się, że te prawie 1800 dzieci będzie mogło razem ze swoją klasą i społecznością wspólnie spędzić ten czas i zaznać wrażeń kulturalnych – mówi Jan Bolesław Perkowski, Starosta Powiatu Białostockiego.

Szkoły zazwyczaj wybierały atrakcje w Białymstoku, powiecie białostockim i w Warszawie. We wnioskach znalazły się wizyty w: Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie, Muzeum Czekolady Wedla w Warszawie, Muzeum Techniki w Warszawie, Muzeum Sybiru w Białymstoku, Muzeum Ikon w Supraślu, Muzeum Melt w Warszawie, Polin - Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej, Muzeum w Tykocinie, Muzeum Historycznym w Białymstoku, Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy, Muzeum Iluzji w Białymstoku, Epi-Centrum Nauki w Białymstoku, Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, planetarium w Warszawie, Teatrze Lalek w Białymstoku, Teatrze Capitol w Warszawie, Teatrze Polskim w Warszawie Centrum Tradycji Mleczarskich w Grajewie, EC1 Łódź - Miasto Kultury, oraz na zamku w Tykocinie.

23-latek oskarżony o przestępstwa seksualne

Suwałki
opr. AG

Prokuratura Okręgowa w Suwałkach skierowała akt oskarżenia przeciwko 23-letniemu mieszkańcowi województwa kujawsko-pomorskiego, podejrzanemu o kilkanaście przestępstw przeciw wolności seksualnej, popełnionych przez internet na szkodę małoletnich.

W maju 2024 rodzice małoletniej mieszkanki powiatu suwalskiego zgłosili organom ścigania, że mająca poniżej 15 lat córka zaczęła korespondować przez internet z nieznajomym chłopakiem. Nakłonił on ich córkę do przesyłania filmów z jej nagim wizerunkiem. Potem domagał się od małoletniej kolejnych filmów, pod groźbą, że w przeciwnym wypadku, rozpowszechni w sieci te, które już ma.

– Ustalono podejrzanego. Okazał się nim 23-letni mieszkaniec województwa kujawsko-pomorskiego. We wrześniu 2024 r. zatrzymano go – informuje Wojciech Piktel z Prokuratury Okręgowej w Suwałkach.

Ustalono, że w ten sam sposób podejrzany nawiązał kontakt z kilkunastoma małoletnimi dziewczynkami w wieku od 12 do 15 lat, z różnych części kraju.

– Łącznie prokurator z Prokuratury Okręgowej w Suwałkach przedstawiła podejrzanemu 19 zarzutów. Czynów tych dokonywał od grudnia 2023 r. do września 2024 r – dodaje Piktel.

Od momentu zatrzymania i przedstawienia zarzutów, podejrzany na wniosek prokuratora pozostaje tymczasowo aresztowany. Z uzyskanej przez prokuratora opinii psychiatryczno-seksuologicznej wynika, że u podejrzanego rozpoznano zaburzenia preferencji seksualnych. Za doprowadzenie małoletniego poniżej 15 lat do wykonania czynności seksualnej (innej niż obcowanie płciowe) grozi kara od 2 do 15 lat pozbawienia wolności, a za wykonanie tego przy użyciu groźby lub podstępu grozi kara od 5 lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

BOHONIKI I KRUSZYNIANY

FOT. WOJCIECH JAKUBICZ

Rozpoczęła się procedura wpisania tatarskich meczetów i mizarów w Bohonikach i Kruszynianach na Światową Listę Dziedzictwa UNESCO. Jako zabytki o wyjątkowej uniwersalnej wartości i wskazał je Komitet ds. Światowego Dziedzictwa Kulturowego. Dzięki wpisaniu na listę, o naszych unikatowych zabytkach mogliby usłyszeć turyści na całym świecie.

– Już sam proces jest zaszczytem. To są zabytki na miarę światowego dziedzictwa. Miejmy nadzieję, że ten długi proces okaże się bardzo pozytywny i przychylny dla naszej społeczności, żeby obiekty tatarskie zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa. Są to obiekty unikalne nie tylko na Europę, ale cały świat. Miejmy nadzieję, że cały proces będzie biegł pozytywnie i wspólnymi siłami uda wpisać się zabytki tatarskie na listę UNESCO – mówił już kilka miesięcy temu mufti RP Tomasz Miśkiewicz.

Sama procedura ma wyjątkowy charakter, ponieważ dotyczy nie tylko ochrony zabytków materialnych, lecz także uhonorowania wspólnoty etniczno-wyznaniowej, która od wieków współtworzyła historię i kulturę naszego kraju. Kluczowe znaczenie ma tu współpraca władz samorządowych, badaczy dziedzictwa tatarskiego, a także całej społeczności tatarskiej.

Meczety w Bohonikach i Kruszynianach powstały w XVIII i XIX wieku. Z kolei najstarsze nagrobki na mizarach - cmentarzach datowane są na XVII wiek. (mara)

MATERIAŁ INFORMACYJNY KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. 0011431483

KGHM POLSKA MIEDŹ

Barbórka 2025

Wszystkim naszym Pracownikom składamy podziękowanie za trud i wysiłek pracy, a także za zaangażowanie w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Z okazji Barbórki życzymy Wam i Waszym Rodzinom radości w świętowaniu i kultywowaniu górniczych tradycji oraz pomyślności i poczucia satysfakcji z wykonywanej pracy.

Niech Święta Barbara otacza Was i Waszych bliskich swoją opieką.

Szczęść Boże!
Zarząd KGHM Polska Miedź S.A.

eprasa.pl 4202aa57c1

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Koalicja zbierze podpisy

Koalicja rządowa podjęła decyzję o zebraniu ponad 115 podpisów pod wnioskiem o przekazanie sprawy Zbigniewa Ziobry do Trybunału Stanu - poinformował w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Marszałek podczas konferencji prasowej przed posiedzeniem Sejmu przytoczył list skierowany do niego przez prokuratora generalnego Waldemara Żurka, w którym napisał, że decyzja Sejmu o pozwoleniu na pociągnięcie posła PiS Zbigniewa Ziobry do odpowiedzialności karnej nie odnosi się „do celowości łącznego pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej podejrzanego (...) o Trybunale Stanu".

W związku z tym - jak dodał Czarzasty - koalicja rządowa zdecydowała we wtorek o zebraniu ponad 115 podpisów przez posłanki i posłów klubów koalicyjnych w tej sprawie. - Ta decyzja zapoczątkuje proces przekazania sprawy pana Zbigniewa Ziobry do Trybunału Stanu - przekazał. PAP

SŁUPSK

19-latek usłyszał zarzuty

19-letni Alan G. usłyszał w środę w Prokuraturze Okręgowej w Słupsku zarzuty zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem 31-letniego Mateusza D. i zbezczeszczenia jego zwłok - przekazał rzecznik tejże prokuratury Paweł Wnuk. Poćwiartowane ciało było zakopane w workach w jednym ze słupskich parków.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

ZIELONA GÓRA

Chciał uciec z aresztu, ale spadł

Jeden z osadzonych w Areszcie Śledczym w Zielonej Górze spadł ze znacznej wysokości - poinformował rzecznik Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Poznaniu mjr Jan Kurowski. Ze wstępnych ustaleń wynika, że około godziny 4.20 mężczyzna wydostał się na dach budynku poprzez otwór wybity w stropodachu, a następnie za pomocą liny próbował przejść na dach innego budynku na terenie aresztu. Wówczas doszło do upadku. Na miejsce wezwano ratowników medycznych oraz straż pożarną. Ranny mężczyzna otrzymał pomoc medyczną i został przewieziony do szpitala. Czynności sprawdzające prowadzi zespół specjalistów powołany przez Dyrektora Generalnego Służby Więziennej.

SEJM

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w środę, że powołał Centrum Analizy Stanowionego Prawa, które będzie wydawało trzecią opinię nt. projektu ustawy, który wpłynął do Sejmu. Czarzasty wyjaśnił też, że traktuje zapowiedź „weta marszałkowskiego" jako walkę z „populizmem i sianiem podziału wśród Polek i Polaków poprzez potencjalne przedstawianie ustaw, które nie mają nic wspólnego z realnością i z realizmem".

> *Pewne przepisy tej ustawy są dobre, ale niemożliwe do realizacji; w tej sytuacji nie odrzucę weta prezydenta*
>
> **Jarosław Kaczyński** prezes PiS

Sejm chce odrzucić weto

Adam Kielar
Warszawa

We wtorek, 2 grudnia, prezydent Karol Nawrocki ogłosił, że zawetował tak zwaną ustawę łańcuchową. Zapowiedział również, że skieruje do Sejmu własny projekt w tej sprawie.

Prezydent ogłosił decyzję w sprawie dwóch ustaw związanych z dobrostanem zwierząt i oba podjęte przez niego kroki wzbudziły kontrowersje. Podpisał wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt na futra, zawetował za to tak zwaną ustawę łańcuchową.

Karol Nawrocki przekonywał, że sama idea ochrony zwierząt jest szlachetna, jednak zaproponowane przez parlament prawo było - jego zdaniem - źle napisane.

- Zamiast rozwiązywać problemy tworzyła nowe, które mogły doprowadzić do pogorszenia, a nie polepszenia sytuacji zwierząt. Proponowane normy kojców dla psów były kompletnie nierealne. Kojce wielkości miejskich kawalerek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa - mówił prezydent.

FOT. 123RF/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Zawetowana przez prezydenta tzw. ustawa łańcuchowa miała wprowadzić zakaz trzymania psów na uwięzi

Marszałek Sejmu: Weto będzie głosowane

W obecnej kadencji Sejmu ustawy wetowane przez głowę państwa (zarówno Andrzeja Dudę, jak i Karola Nawrockiego) nie były ponownie głosowane w Sejmie. Nie ma takiego obowiązku, a arytmetyka sejmowa jasno wskazywała, że weto prezydenta nie byłoby odrzucone.

W tym wypadku będzie inaczej. Nowy marszałek Włodzimierz Czarzasty zapowiedział, że ustawa łańcuchowa zostanie ponownie podana głosowaniu w Sejmie.

- Chciałem państwa poinformować, że jest decyzja koalicji w tej sprawie: to weto będzie głosowane, dlatego że uważamy tę decyzję pana prezydenta za kolejną, która jest absolutnie niezrozumiała - powiedział na konferencji prasowej.

Co zakłada ustawa łańcuchowa?

Kojec, o którym mówił Nawrocki, to nowość wprowadzana przez zawetowaną nowelizację ustawy o ochronie zwierząt . Pojawia się tam jego definicja: „Rozumie się przez to miejsce, w którym utrzymuje się psa na ograniczonej przestrzeni poza lokalem mieszkalnym, z której nieuwiązany pies nie może samodzielne wyjść, znajdujące się na ogrodzonym lub nieogrodzonym terenie".

Regulacje zakładają, że w rozmiar kojca zależałby od wagi psa: poniżej 20 kg - co najmniej 10 mkw. 20-30 kg - co najmniej 15 mkw. powyżej 30 kg - co najmniej 20 mkw.

Ponadto, ustawa łańcuchowa zakładała, że kojec musi mieć co najmniej 1,7 m wysokości oraz „trwałą i stabilną konstrukcję, ze stałym dostępem do światła dziennego, z ogrodzeniem, w którym co najmniej dwa boki zawierają prześwity przepuszczające światło i umożliwiające naturalny przepływ powietrza".

Właściciel psa trzymanego w kojcu musi zapewnić mu także budę.

Zasady trzymania w kojcach nie dotyczyły psów wykorzystywanych do celów specjalnych oraz przebywających w schroniskach.

Wyjątki od ustawy łańcuchowej

Ustawa wprost zakazywała trzymania psów na uwięzi. Jednak zakłada także wyjątki umożliwiające takie postępowanie z czworonogiem.

Chodzi między innymi o transport, udział w wystawie czy pokazie, wizyty u weterynarzy czy krótkotrwałe sytuacje „poza miejscem stałego bytowania psa, w określonych warunkach wskazanych przez właściciela, w sposób niepowodujący naruszenia dobrostanu zwierzęcia" (na przykład uwiązanie pod sklepem).

Budżet 2026: rekordowe wydatki na obronność. Mniej pieniędzy dla Kancelarii Prezydenta, Sejmu i Senatu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W środę w Sejmie rozpoczęło się drugie czytanie projektu ustawy budżetowej na 2026 rok.

Posłowie debatują nad ustawą budżetową na 2026 r. Zakłada ona, że wydatki państwa wyniosą 918,9 mld zł, a deficyt budżetowy ukształtuje się na poziomie 271,7 mld zł. Dochody budżetu państwa zaplanowano na poziomie 647,2 mld zł. Wpływy z VAT mają wynieść 341,5 mld zł, 103,3 mld zł budżet ma uzyskać z akcyzy, 80,4 mld zł z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT) oraz 32 mld zł z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT).

Według projektu relacja państwowego długu publicznego do PKB ukształtuje się na poziomie 53,8 proc., pozostając poniżej progu ostrożnościowego 55 proc., określonego w ustawie o finansach publicznych.

W projekcie budżetu zaplanowano rekordowe wydatki na obronę narodową, przekraczające 200 mld zł, co odpowiada 4,81 proc. PKB. Środki te mają być przeznaczone na modernizację armii i wsparcie systemu bezpieczeństwa. Na ochronę zdrowia ma trafić 247,8 mld zł, co stanowi 6,81 proc. PKB, a priorytetem dla rządu mają być inwestycje w infrastrukturę medyczną i kadry. Nakłady na drogi i kolej wyniosą 53,9 mld zł, w tym 20,1 mld zł z budżetu państwa.

W trakcie prac w Sejmie do projektu zostało zgłoszonych 109 poprawek, ale Komisja Finansów Publicznych przyjęła tylko jedną z nich. Została złożona przez posłów rządzącej koalicji i obniża m.in. wydatki Kancelarii Prezydenta RP o ponad 12,75 mln zł, Kancelarii Sejmu o prawie 16,6 mln zł, a Kancelarii Senatu o ponad 28,2 mln zł.

PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435240

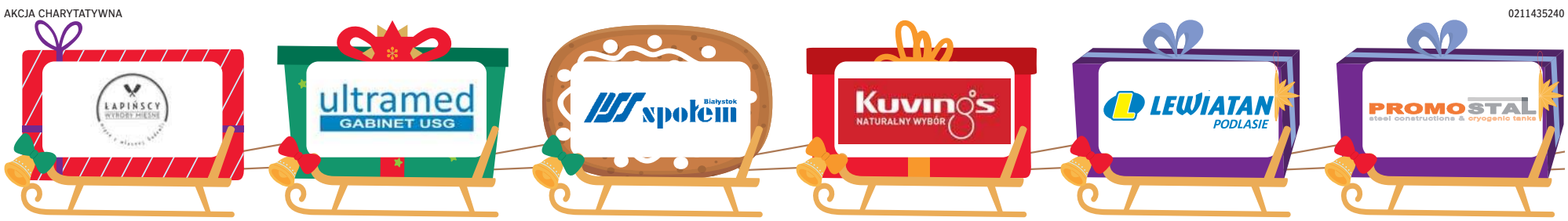

eprasa.pl 4202aa57c1

Putin nie odrzucił planu pokojowego? Kreml zabrał głos

Adam Kielar, MK
Moskwa

Rosja nie odrzuciła porozumienia pokojowego z Ukrainą, jesteśmy gotowi do dalszych rozmów – powiedział rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Odniósł się w ten sposób do doniesień na temat fiaska negocjacji, jakie przeprowadził Władimir Putin z wysłannikami Donalda Trumpa, Stevem Witkoffem i Jaredem Kushnerem.

– Twierdzenie, że Putin odrzucił plan pokojowy USA, jest nieprawdziwe – powiedział dziennikarzom Dmitrij Pieskow, rzecznik Władimira Putina.

Przyznał jednocześnie, że niektóre punkty zostały przyjęte przez Kreml, a inne odrzucone, co przedstawiciel reżimu uznał za normalne w procesie negocjacyjnym.

Podkreślił jednocześnie, że dalsze prace będą prowadzone „w gronie ekspertów" i dopiero na tej podstawie będzie można kontynuować rozmowy na wyższym szczeblu.

FOT. PAP/EPA/ALEXANDER KAZAKOV / SPUTNIK / KREMLIN POOL

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oznajmił w środę, że twierdzenie, iż Moskwa odrzuciła amerykański plan pokojowy dotyczący Ukrainy, jest błędne

– Im bardziej te rozmowy będą prowadzone w ciszy, tym bardziej będą produktywne – dodał Pieskow.

Echa spotkania z Władimirem Putinem

Razem z nim na konferencji wystąpił także jeden z doradców Putina, Jurij Uszakow, który przyznał, że na razie nie ma mowy o kompromisie pokojowym.

– Niektóre amerykańskie propozycje są do przyjęcia, ale trzeba nad nimi popracować. Inne, które zostały nam przedstawione, są nie do przyjęcia – powiedział.

Z Władimirem Putinem we wtorek spotkali się reprezentanci Donalda Trumpa: jego specjalny wysłannik Steve Witkoff oraz zięć prezydenta Jared Kushner (niepełniący żadnej oficjalnej funkcji).

W nocy polskiego czasu pojawiły się doniesienia mówiące o tym, że między stronami nie ma kompromisu. Reprezentanci Trumpa mieli spotkać się w środę z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, jednak ostatecznie do tego nie doszło.

Równolegle szef ukraińskiego MSZ Andrij Sybiha ocenił, że ostatnie wypowiedzi Putina są dowodem, iż Rosja nie zamierza kończyć działań wojennych. Na platformie X przypomniał, że Putin „jest gotów walczyć przez zimę" oraz kieruje groźby wobec portów i żeglugi. Sybiha podkreślił, że Rosja powinna zakończyć konflikt, który sama wywołała, bo inaczej będzie to „splunięciem światu w twarz". Zapewnił, że Ukraina wspólnie z USA i partnerami europejskimi intensywnie pracuje nad sprawiedliwym porozumieniem pokojowym, a teraz „nadszedł czas, aby zmusić Moskwę do zakończenia wojny". PAP

Trzy kraje zwiększają wsparcie militarne dla Ukrainy. Wśród nich Polska

Marcin Koziestański
Bruksela

Polska, Niemcy i Norwegia deklarują przeznaczenie znacznych środków na zakup amerykańskiej broni dla Ukrainy.

Tuż przed środowym posiedzeniem szefów dyplomacji państw NATO w Brukseli poinformowano o nowych środkach na zakup uzbrojenia dla Ukrainy. Norwegia zapowiedziała przeznaczenie prawie 600 mln dolarów na amerykański sprzęt, a rząd Niemiec zadeklarował 200 mln USD w ramach programu PURL.

Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad w kwaterze NATO wspólne wystąpienie zaplanował wicepremier i minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski oraz jego odpowiednicy z Niemiec i Norwegii. Sikorski przypomniał, że w listopadzie zapowiadał przekazanie do końca roku 100 mln dolarów na wsparcie militarne Ukrainy i zakup amerykańskiej broni.

Program PURL, uruchomiony w sierpniu, pozwala państwom NATO finansować broń

FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

Minister spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Norwegii przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych NATO

oraz amunicję z amerykańskich magazynów i kierować ją do Ukrainy, walczącej z rosyjską agresją od 2022 roku. Według dostępnych danych kraje Europy i Kanada przeznaczyły już łącznie 4 mld dolarów na taki sprzęt w ramach tego mechanizmu.

W środę Sikorski ogłosił, że Polska, Niemcy i Norwegia wspólnie przekażą 500 mln dolarów na zakupy amerykańskiej broni dla Ukrainy. „Mamy nadzieję, że Ameryka to dostrzeże" – podkreślił. Oświadczenie wygłosił wraz z szefami dyplomacji Niemiec i Norwegii, Johannem Wadephulem i Espenem Barthem Eide. PAP

Koniec „miłości" dyktatorów. Moskwa wzywa swych obywateli do opuszczenia Wenezueli

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Rosnące napięcie między reżimem wenezuelskim a Stanami Zjednoczonymi sprawiło, że Putin dystansuje się od dyktatora Maduro.

Stowarzyszenie Organizatorów Turystyki Rosji (ATORUS) potwierdziło rozpoczęcie ewakuacji obywateli rosyjskich przebywających w Wenezueli, organizując specjalne loty.

Reżim Maduro trzeszczy coraz bardziej

Ogłoszenie wywołało poruszenie w mediach społecznościowych i ożywioną debatę na temat kruchości reżimu Maduro. Posunięcie nastąpiło w czasie, gdy rosyjska turystyka w Wenezueli bardzo wzrosła: ponad sześć

FOT. FEDERICO PARRA/AFP/EAST NEWS

Putin porzuca prezydeta Wenezueli Nicolasa Maduro

tysięcy turystów odwiedziło wyspę Margarita od sierpnia do listopada 2025 roku bezpośrednimi lotami czarterowymi z Moskwy. Ten wzrost sugeruje, że stosunki dwustronne pozostają silne. Jednak decyzja o ewakuacji obywateli rosyjskich (turystów, pracowników tymczasowych i personelu związanego z projektami komercyjnymi) uznano jako sygnał ostrzegawczy, który uwydatnia rosnącą kruchość reżimu wenezuelskiego.

Amerykanie zamknęli przestrzeń powietrzną

Sytuacja staje się bardzo skomplikowana ze względu na niedawne środki dotyczące ograniczeń w przestrzeni powietrznej Wenezueli, które pojawiły się po napięciach między Caracas a Waszyngtonem.

Ograniczenia te zmusiły już operatorów do odwołania lub przekierowania lotów do alternatywnych miejsc, takich jak Kuba. Pojawiają się doniesienia sugerujące, że w specjalnych lotach mogliby wziąć udział nie tylko turyści, ale też urzędnicy, biznesmeni i osoby bliskie rządowi.

Niepewny los dyktatora Wenezueli

Padają pytania o pozycję Maduro. Rosja od lat jest jednym z jego najwierniejszych sojuszników, wspierając go dyplomatycznie i militarnie.

Rozpoczęcie ewakuacji, bez publicznego wyjaśnienia i w kontekście napięć międzynarodowych, zinterpretowano jako gest dystansu.

Dla wielu przesłanie jest jasne: nawet najbliżsi partnerzy podejmują środki ostrożności, aby nie angażować się w coraz bardziej izolowany i słabnący reżim. Chociaż nie ma potwierdzonych informacji o zerwaniu stosunków między Moskwą a Caracas, decyzja Rosji stanowi poważny cios polityczny.

Koniec z importem rosyjskiego gazu

Adam Kielar
Bruksela

Rada UE i Parlament Europejski osiągnęły porozumienie w sprawie zasad całkowitego wycofania się z importu rosyjskiego gazu do UE do 2027 roku.

Zawarte przez duńską prezydencję w Radzie Unii Europejskiej oraz przedstawicieli Parlamentu Europejskiego porozumienie ma na razie charakter nieformalny.

Zakłada ono, że import rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) z Rosji zostanie wygaszony do końca 2026 roku, a surowca przesyłanego za pomocą gazociągów – do jesieni roku 2027.

– To duże zwycięstwo dla nas i całej Europy. Musimy położyć kres uzależnieniu UE od rosyjskiego gazu, a zakazanie go na stałe w UE jest ważnym krokiem w dobrą stronę – oświadczył cytowany w komunikacie duński minister ds. energii i klimatu Lars Aagaard.

Porozumienie musi zostać jeszcze zatwierdzone przez Parlament Europejski oraz Radę Unii Europejskiej, by mogło wejść w życie.

Jak podała agencja Reutera, w październiku 2025 roku, 12 procent sprowadzonego do Unii Europejskiej gazu ziemnego pochodziło z Rosji.

Przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 roku, do UE trafiało znacznie więcej rosyjskiego surowca, odsetek ten wynosił aż 45 procent.

Obecnie gaz z Rosji sprowadzają między innymi Węgry, Belgia i Francja.
PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

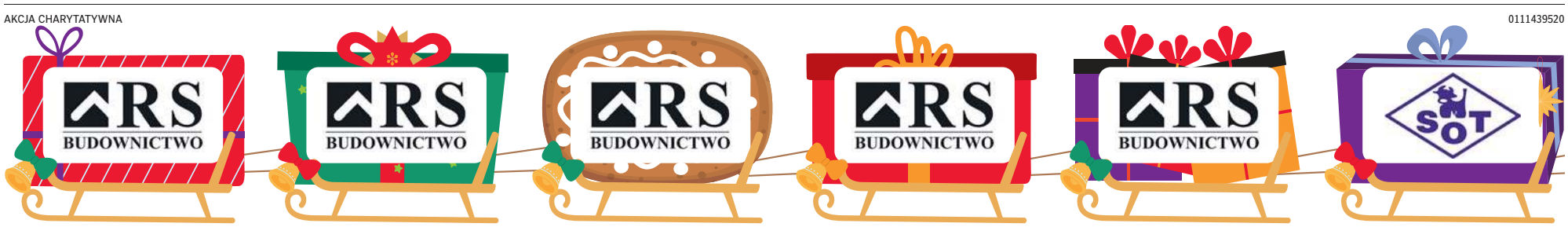

0111439520

eprasa.pl 4202aa57c1

„Północ-Południe". Przyjaźń i miłość w cieniu bratobójczej wojny

Wojciech Obremski
Serial

Zrealizowany z wielkim rozmachem, najdroższy w dotychczasowej historii telewizji, angażujący niekwestionowane gwiazdy ekranu i z tysiącami kostiumów z epoki - minęło 40 lat od premiery serialu „Północ-Południe"

To była jedna z tych produkcji przeznaczonych na mały ekran, które śmiało dorównywały największym hollywoodzkim obrazom - wciągająca i dramatyczna fabuła, piękne scenografie, oddanie ducha tamtych lat i przejmująca muzyka Billa Conti'ego (wcześniej odpowiadającego za ścieżkę dźwiękową m.in. w „Dynastii") - nic dziwnego, że serial „Północ-Południe" skradł serca widzów na całym świecie.

Gwiazdy w każdym kadrze

Podzielony na trzy serie (w tym przypadku trzy księgi, analogicznie do tomów pierwowzoru) cykl oparto o powieść Johna Jakes'a o tym samym tytule. Została tu przedstawiona historia wieloletniej przyjaźni dwóch rodzin - właścicieli ziemskich z amerykańskiego Południa oraz przemysłowców z Północy. Mainowie posiadający niewolników to plantatorzy z Karoliny Południowej, podczas gdy Hazardowie, mieszkający w małym mieście w Pensylwanii, czerpią zyski z przemysłu, głównie hutniczego. Relacje między dwoma klanami oddają ówczesne podziały między Północą a Południem, co ostatecznie prowadzi do wojny secesyjnej, która wystawia zażyłość rodzin na ciężką próbę, stawiając je po przeciwnych stronach konfliktu.

Serial stał się ważnym punktem zwrotnym dla wielu aktorów - ugruntował pozycję Patricka Swayzego (wcielał się w Orry'ego Maina), który miał wówczas za sobą zaledwie kilka, niezbyt głośnych ról telewizyjnych i kinowych. Nie bez znaczenia dla popularności produkcji był fakt, że zaproszono do niej także prawdziwe gwiazdy ekranu, takie jak: Lesley-Anne Down, Gene Kelly, Peter O'Toole, Kirstie Alley czy Elizabeth Taylor. W sumie przez plan przewinęło się ponad 140 aktorów (nie licząc statystów). Na jego potrzeby uszyto około 8700 kostiumów z epoki, z czego 3300 damskich (każda z głównych aktorek miała ich około 30).

MARY EVANS/ALL FILM ARCHIVE/WARNER BROS/EAST NEWS

Nie bez znaczenia dla popularności produkcji był fakt, że zaproszono do niej także prawdziwe gwiazdy ekranu, takie jak choćby Patrick Swayze i Lesley-Anne Down

Uczniowie statystami i wstawiony Swayze

W rolę George'a Hazarda wcielił się James Read, który spędził wcześniej kilka miesięcy na ranchu Patricka Swayze'ego, gdzie uczył się jazdy konnej.

Twórcy zadbali o każdy szczegół: jako że współczesna akademia wojskowa West Point w Nowym Jorku różniła się diametralnie od tej z roku 1842, sceny dziejące się w akademii nakręcono w Historic Jefferson College w Natchez. Co ciekawe, kadeci tej szkoły wystąpili jako statyści, dostając nawet pozwolenie od władz na zapuszczenie włosów. Zaś w pobliżu uczelni, na potrzeby serialu, zainscenizowano bitwę pod Churubusco między wojskami amerykańskimi i meksykańskimi, a w zdjęciach wzięło udział czternaście grup rekonstrukcyjnych.

Nie wszystko na planie szło gładko: jak wspominała Kirstie Alley, Patrick Swayze miał zwyczaj być na planie pod wpływem alkoholu. - To nie był idealny facet. Powiem tylko, że Patrick zawsze sporo pił, a na planie serialu „Północ-Południe" niemal cały czas był wstawiony - twierdziła po latach Alley. Mało tego: w 2012 roku ogłosiła ona światu, że podczas kręcenia serialu flirtowała z aktorem (oboje byli wtedy w związkach małżeńskich, z czego Alley od kilku lat była żoną Petera Stevensona, który również zagrał w serialu, wcielając się w Billy'ego Hazarda). Mimo to miała przyjaźnić się żoną Swayze'ego, zaś podczas pogrzebu aktora w 2009 roku poproszono ją o wygłoszenie mowy. - Bardzo chciałam mieć romans z Patrickiem Swayze, ale oboje byliśmy po ślubie, więc nic by z tego nie wyszło - zdradziła Alley w programie „Celebrity Big Brother". Trzeba jednak dodać, że wielu fanów Swayze'ego nie wierzyło w rewelacje opowiadane przez Kirstie Alley.

Cztery małżeństwa i rozwód

Zresztą praca na planie najwyraźniej sprzyjała gorącej atmosferze - podczas kręcenia serialu „Północ-Południe" narodziły się aż cztery małżeństwa.

I tak, ślub wzięli James Read i Wendy Kilbourne, którzy w serialu grali męża i żonę (George Hazard i Konstancja) co, jak widać, spodobało im się do tego stopnia, że postanowili spróbować małżeństwa na serio.

Na ślubnym kobiercu stanęli także Jonathan Frakes (Stanley Hazard) i Genie Francis (Brett Main Hazard). Wprawdzie oboje znali się już wcześniej z planu serialu „Bare Essence", ale dopiero ponowne spotkanie w trakcie kręcenia „Północy-Południa" zakończyło się ostatecznie ślubem.

Lesley-Ann Down (serialowa Medeline Febray LaMotte) zaś zakochała się w asystencie kamerzysty Don FauntLeRoyu, który wkrótce został jej trzecim mężem. Z kolei kamerzysta Chris Hager, którego wprawne oko wypatrzyło na planie Terri Garber (grającą siostrę Orry'ego), niedługo potem ożenił się z nią - tutaj niestety małżeństwo zakończyło się po zaledwie trzech latach.

I księga „Północy-Południa" (zatytułowana „Północ i Południe") miała telewizyjną premierę 3 listopada 1985 roku i do dziś pozostaje siódmym najchętniej oglądanym miniserialem w historii telewizji. Emisja II („Miłości i wojny") rozpoczęła się 4 maja 1986 roku, zaś na księgę III („Niebo i piekło") widzowie musieli czekać prawie osiem lat (do 27 lutego 1994 roku). Na pierwszy rzut oka widać, że seria ta powstała trochę na siłę, jednak wypadało ją nakręcić, gdyż autor powieściowego pierwowzoru John Jakes również napisał trzy tomy, zaś jego zamysłem było ukazanie losów bohaterów przed wojną secesyjną, w jej trakcie i po jej zakończeniu.

Jednak kiedy „powojenne" odcinki pojawiły się na ekranie, widzowie i krytycy byli rozczarowani; zarzucali twórcom odejście od rozmachu i atmosfery poprzednich sezonów, w dodatku nie pomagał fakt, że Patrick Swayze odmówił powtórzenia swojej roli w księdze III. Początkowo zamierzał pojawić się w epizodycznej roli, jednak zrezygnował w ostatniej chwili, z powodu „różnic twórczych". Twórcy wykorzystali więc jego postać, korzystając z retrospekcji z poprzednich dwóch odsłon cyklu.

Numer jeden nad Wisłą

Trzeba też dodać, że serial różnił się w kilku aspektach od literackiego pierwowzoru. Przykłady? Pomijając fakt skupienia się bardziej na wątku miłosnym niż na działaniach wojennych, serialowy Orry jest połączeniem książkowego Orry'ego i jego starszego brata Coopera (który pojawia się dopiero w ekranizacji „Nieba i Piekła"). Ponadto podczas wojny z Meksykiem Orry z książki traci rękę. W serialu to pominięto, bo, jak przyznał sam John Jakes, filmowcy nie chcieli, by widzowie zamiast śledzić akcję filmu, zastanawiali się, gdzie Patrick Swayze ma ukrytą kończynę. W dodatku w wersji książkowej Orry nie dożywa końca wojny (ginie jeszcze w pierwszym tomie), zaś w serialu traci życie na początku sezonu trzeciego.

Aby najlepiej urealnić epokę wojny secesyjnej, nie szczędzono środków - całość kosztowała ponad 25 milionów dolarów. Kiedy pierwszy odcinek „Północy-Południa" pokazała w Polsce telewizyjna „Jedynka" (w niedzielny wieczór 18 lutego 1990 roku), serial z miejsca stał się przebojem numer jeden, a w porze emisji pustoszały ulice. Nic dziwnego: dla polskiego widza była to pierwsza produkcja telewizyjna o takiej skali rozmachu. Nakręcona również z niemałą pompą „Dynastia" miała zawitać nad Wisłę dopiero za kilka miesięcy, toteż nic dziwnego, że kolejne odcinki „Północy-Południa" były jedynym tematem rozmów w poniedziałkowe poranki w szkołach, biurach czy fabrykach. Gdy emisję powtórzono na przełomie lat 1995/96 w ramach programu „Seriale wszech czasów", cykl nadal cieszył się sporą popularnością.

Sukces „Północy-Południa" sprawił, że myślano o kontynuacji serialu. Kilkanaście lat temu zapowiedziano nakręcenie cyklu „Północ-Południe: Nowe pokolenie". Produkcja miała skupić się na losach potomków Mainów i Hazardów, przez pryzmat istotnych wydarzeń XX wieku, jednak z planów tych nic nie wyszło.

I może to lepiej, bo, jak uczy historia, udoskonalanie na siłę czegoś, co doskonałe, daje nierzadko odwrotny efekt. A, jak wiemy, w przypadku seriali, zasada ta sprawdza się bardzo często.

AKCJA CHARYTATYWNA 0211439642

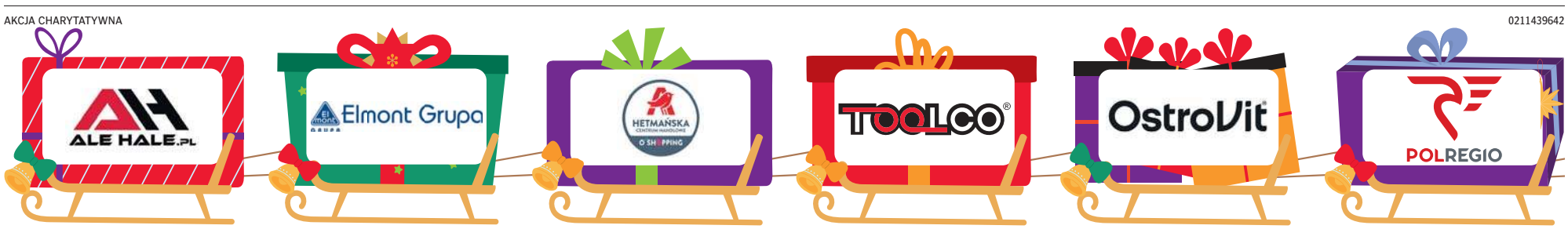

eprasa.pl 4202aa57c1

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Do czego waleriana służyła Mitrydatesowi, królowi Pontu?
Używał jej, by tworzyć legendarne antidota –
str. 10

Przedwojenny dziennik „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej”
mógł wywołać u czytelników palpitacje serca –
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Brytyjczycy wydali Kozaków Stalinowi
Z 30 tys. Kozaków zdecydowana większość trafiła do łagrów. Stalin uważał, że ci, którzy mieli styczność z Zachodem, są zdrajcami.

W KSIĘGARNIACH

Żyć i umrzeć w Rzymie

W sprzedaży jest już „Populus” Guy de la Bédoyère’a (wyd. Prószyński i S-ka). Książka oparta na bogatych źródłach historycznych i literackich, przenosi nas w samo serce tętniącego życiem Rzymu u szczytu jego potęgi. „Od woni kadzideł w świątyniach i przypraw w ulicznych garkuchniach, po krzyki skazańców i liczne śmiertelne ofiary zamieszek wyborczych – tak żyli i umierali starożytni Rzymianie” – zachęca do lektury autor.
ls

W KINACH

Uciekając przed Świętym Mikołajem!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie.
bb

WSPOMNIENIE

Pamiętajcie o Mary!

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właściwie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheeney (ur. 24 grudnia 1927 r. w Nowym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – popularnej amerykańskiej autorki kryminałów. Była autorką licznych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opublikowaniem thrillera „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powieści były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowiły raczej produkcje telewizyjne.
mg

Jak polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbijał Amerykę

Wojciech Rodak
redakcja@polskatimes.pl

Taka biografia zdarza się raz na sto lat. Polski poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.

Krzysztof Arciszewski – staloryt Antoniego Oleszczyńskiego z 1832 r. Mało kto wie, że słynny najemnik był także... poetą. Wydał m.in. zbiór wierszy i cykl 12 sonetów. Ponadto był też autorem traktatu medycznego o... leczeniu podagry oraz licznych pism o wojskowości

Był 19 kwietnia 1623 r. W lesie, przy gościńcu wiodącym do Kościana, czaiło się kilkanaście postaci uzbrojonych w szable, rusznice, a nawet włócznie. To bracia Arciszewscy ze swoją świtą kręcili się w nerwowym oczekiwaniu na Kacpra Brzeźnickiego, który miał tą drogą wracać ze Środy do domu.

Ich nienawiść do Brzeźnickiego narastała latami. Sprytny i pazerny prawnik, a przy tym gorliwy arianin, przez lata wykorzystywał naiwność ojca braci, Eliasza Arciszewskiego. Wyłudzał od niego pieniądze na rzecz zboru w Śmiglu. Kiedy w końcu Eliasz został bez gotówki, z kolei to Brzeźnicki pożyczał potrzebującemu pieniądze pod zastaw kolejnych wsi z rodowej domeny. Przychodziło mu to tym łatwiej, że tamten był także gorliwym bratem polskim, gotowym poświęcić wiele dla swej wspólnoty religijnej. I tak przez lata, kawałek po kawałku, niegdyś spory majątek Arciszewskich przechodził w ręce obrotnego palestranta. Wreszcie w ich posiadaniu pozostał jedynie dom rodzinny i niewielki skrawek ziemi.

Wypalił z rury

Z trzech synów Eliasza to Krzysztof nienawidził prawnika najbardziej. Parę lat wcześniej, z bezradnej złości, zaczął rozpowiadać, że Brzeźnicki nie jest szlachcicem. Publicznie nazywał go „Rzeźnickim” albo „synem rzeźnika”. Było w tym sporo prawdy, ponieważ tamten swoje szlachectwo zdobył dzięki majątkowi i koneksjom. Jednak bogacz nie puścił tych zniewag mimo uszu.

Sprawa wylądowała w kościańskim sądzie. Ten z kolei nakazał, by swoje szlachectwo udowodnił nie Brzeźnicki, ale Krzysztof Arciszewski. Wyrok był świętą obrazą tego rodu, tym bardziej bolesną, że ich herbowe pochodzenie było powszechnie znane.

I oto tego wiosennego poranka Krzysztof wraz z braćmi stał obok gościńca, nasłuchując tętentu koni i skrzypienia kół... Zza zakrętu wychylił się wóz wyładowany towarami, obok którego jechało czterech konnych. Arciszewscy i ich ludzie znienacka wyszli na drogę i otoczyli podróżnych. Wulgarnie nakazali Brzeźnickiemu zejść z bryczki na drogę i zażądali, by zrzekł się wszystkich dóbr, jakie przez lata zabrał ich rodzinie.

Tamten, choć zmaltretowany i wystraszony, zdecydowanie odmówił. To rozwścieczyło młodego Arciszewskiego na nowo. Kazał juryście jeszcze raz przemyśleć całą sytuację. Ten jednak trwał przy swoim.

Ciąg dalszy na str. 10

AKCJA CHARYTATYWNA

0311441277

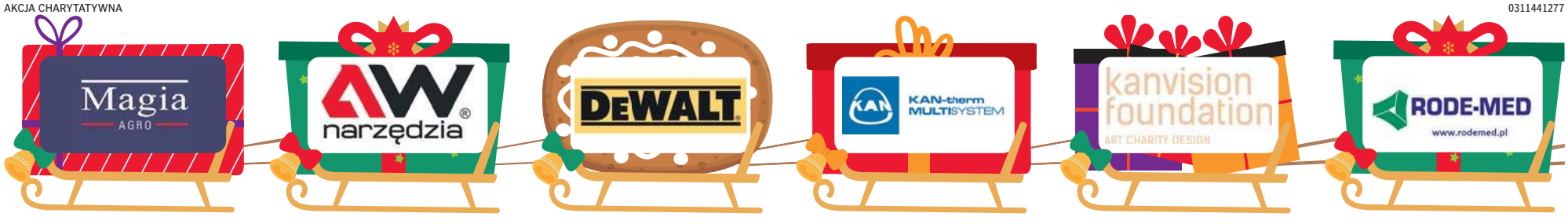

eprasa.pl 4202aa57c1

Mariusz Grabowski

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 185. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

NA KŁOPOTY – WALERIANA

Co łączy Mitrydatesa VI Eupatora, króla starożytnego Pontu, z Wieńczysławem Nieszczególnym, przestępcą dżentelmenem z Warszawy, wymyślonym przez Edmunda Niziurskiego? Łączy ich waleriana.

Mitrydates szaleje

Co tu dużo gadać, Mitrydates był zwykłą kanalią. Słynął z okrucieństwa: na jego rozkaz zgładzono jego własną matkę, siostrę będącą jednocześnie jego pierwszą żoną, trzech własnych synów i przynajmniej tyleż córek. Ofiary skazywał zazwyczaj na wyszukaną śmierć – wyłupywanie oczu, obcięcie rąk, otrucie itd.

Ale, co ważne w tej historii, podobno uodpornił się na wszelkie trucizny, zażywając lub mając w pogotowiu odpowiednie antidota. Produkował je samodzielnie, stosując najbardziej wyszukane składniki, w tym walerianę (Valeriana officinalis), czyli kozłka lekarskiego, roślinę wydzielającą słodki, miodowy zapach.

Zapewne w najbardziej wizjonerskich snach nie zobaczył, że po ponad dwóch tysiącach lat PRL-owski pisarz aparatczyk wykreuje postać złodzieja eleganta o końskiej („właściwie mulej") twarzy, który będzie tejże waleriany używał równie często, choć do zupełnie innych celów. Mitrydates prokurował swoje driakwie, aby nie dać się otruć, Wieńczysław oblewał się walerianą w celach tożsamościowo-estetycznych.

Nieszczególny vs Flasz

Nie sposób dociec, jak Niziurski mógł wpaść na tak idiotyczny koncept. Skraplać się perfumą, wybierając się na przestępczą misję, to zaprzeczenie jakiejkolwiek konspiracji i nieszczególności. I pewność, że wszystkie okoliczne koty wpadną w amok. Chyba że dominanta zapachowa na miejscu przestępstwa jest na tyle ważna, że względy ostrożności idą na bok.

Największym wrogiem w strukturze podziemnej Warszawy jest dla Nieszczególnego niejaki Albert Flasz, zwykły cham i brutal, od którego na kilometr cuchnie alkoholem, konkretnie śliwowicą. I to zapewne pod jego adresem Nieszczególny pozostawia smugę walerianowej woni.

W 1472 roku ks. kanonik Jan Stanko, przyrodoznawca i lekarz, napisał „Antibolomenon" – kompendium sztuki medycznej, praktyk leczniczych i aptekarskich, minerałów i roślin. Pośród 90 gatunków roślin zagranicznych i 433 krajowych jest też waleriana, której ks. Stanko przypisuje „niezwykłą moc". Można zatem powiedzieć, że krąg miłośników waleriany nie obejmuje jedynie króla sadysty i pięknisia o końskiej („właściwie mulej") twarzy...

Już w starożytności walerianę często stosowano w celu uspokojenia skołatanych nerwów i ułatwiania zasypiania

BYCIE NAJEMNIKIEM STANOWIŁO UZNANĄ FORMĘ WOJACZKI ZA PIENIĄDZE

Polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbija Amerykę

Ciąg dalszy ze str. 9

Krzysztof nie wytrzymał. Wypalił do niego z rusznicy. Po nim strzelił do rannego jego brat Eliasz, na następnie pozostali członkowie świty.

Ariańskie credo

Arciszewscy byli starym szlacheckim rodem z Pomorza Gdańskiego. Do połowy XVI w. była to żarliwie katolicka rodzina, wśród której członków można było znaleźć m.in. Jakuba – kanonika i rektora Akademii Krakowskiej. Jednak i oni dali się ponieść fali reformacji, która przeszła przez Europę. Posłuch zyskały u nich idee głoszone przez arian, zwanych także braćmi polskimi. Odrzucali oni dogmat Trójcy Świętej.

Ponadto jak na owe czasy głosili postulaty wręcz rewolucyjne. Chcieli m.in. zniesienia poddaństwa chłopów i likwidacji kary śmierci. Poza tym potępiali posiadanie wielkich majątków i zakazywali swoim wyznawcom udziału w wojnach, nawet tych obronnych. By zademonstrować swój pacyfizm, niektórzy arianie nosili u pasa drewniane miecze. Taką właśnie broń nosił, o ironio, Eliasz Arciszewski, ojciec jednego z najsłynniejszych kondotierów XVII-wiecznej Europy.

Matka naszego bohatera, Helena z Zakrzewskich, wywodziła się z ariańskiej rodziny osiadłej w Wielkopolsce. Jej ojciec wyswatał ją z Eliaszem, który ze względu na swoją ortodoksję i dobre pochodzenie wydał mu się idealnym kandydatem. Po ślubie młodzi osiedli w Rogalinie. Tu przyszli na świat ich trzej synowie. Krzysztof urodził się 6 grudnia 1592 r.

W roli szpiega

Przyszły wojak był dość żywym i niesubordynowanym dzieckiem, ale nie miał kłopotów z nauką. Był inteligentny i łatwo przyswajał wiedzę. Ukończył kolejno dwie szkoły ariańskie. Najpierw uczył się w położonym nieopodal domu rodzinnego Śmiglu. Około 1610 r. wyjechał do Rakowa, by studiować w tamtejszej Akademii.

Z pewnością w tym miejscu rozwinął swój intelekt i nabył umiejętności, które miały mu się najbardziej przydać w przyszłości. Nauczył się języków (łacina, francuski, włoski, niemiecki) i zgłębiał swoją wiedzę matematyczną. W parę lat później przeniósł się na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, gdzie ukończył edukację około 1617 r.

Arciszewscy byli zbyt biedni, by dać synom jakikolwiek majątek ziemski, z którego ci mogliby uczynić choćby maleńki przyczółek swej przyszłej fortuny. Dlatego też wysłali Krzysztofa, by szukał szczęścia na dworze Radziwiłłów. Wyznający kalwinizm litewscy magnaci chętnie przyjmowali na służbę innowierców. Wielkopolanin szybko zyskał zaufanie rezydującego w Birżach księcia Krzysztofa Radziwiłła. Ceniono go za oddanie i dyskrecję. Wysyłano kilka razy w misjach szpiegowskich do Warszawy, by sondował stosunek króla Zygmunta III Wazy i jego otoczenia do litewskich oligarchów.

W służbie Holandii

W szeregach wojsk swojego pana Krzysztof przeszedł chrzest bojowy. W styczniu 1622 r. brał udział w bitwie ze Szwedami pod Mitawą, gdzie wyróżnił się brawurą i walecznością.

eprasa.pl 4202aa57c1

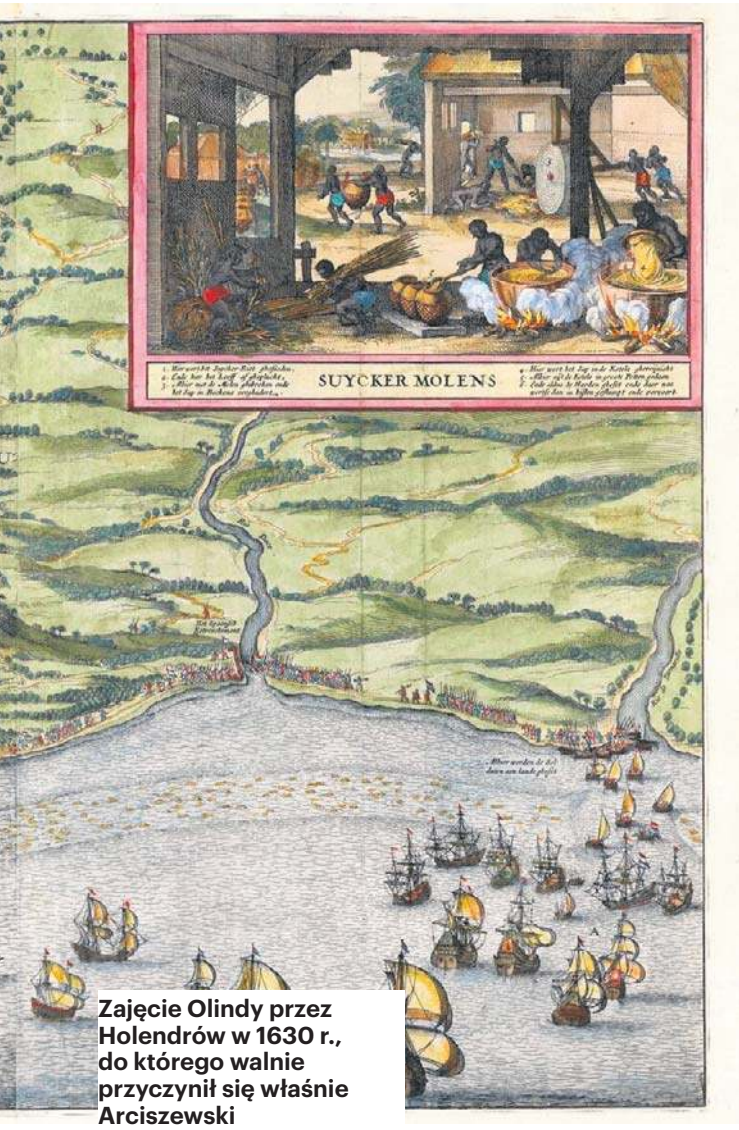

Zajęcie Olindy przez Holendrów w 1630 r., do którego walnie przyczynił się właśnie Arciszewski

Po zamordowaniu Kacpra Brzeźnickiego Krzysztof wraz z bratem Eliaszem uciekli pod skrzydła Radziwiłła – do Birż. Ten nie mógł ich jednak chronić. Trybunał koronny skazał rodzeństwo na wieczystą banicję i konfiskatę dóbr. Musieli uciekać z kraju. Książę wysłał ich do Holandii.

Bracia przypłynęli do Hagi w 1624 r. Niderlandy były wtedy najwyżej rozwiniętym naukowo, kulturalnie i gospodarczo krajem w Europie. Flota tego stosunkowo niewielkiego kraju zdominowała handel morski w Europie i niemal zmonopolizowała obrót dalekowschodnimi przyprawami. Jej kupcy zakładali faktorie na całym globie, docierając nawet do Japonii.

Napędzana głównie przez ludzi morza prosperity szła w parze z rozwojem tamtejszych uniwersytetów i myśli technicznej. Inżynierowie holenderscy – przez lata walczący z nieustannie nastającymi na ich niepodległość Hiszpanami – byli mistrzami w budowaniu twierdz i umacnianiu portów. Krzysztof podziwiał ich dokonania, chciał posiąść ich wiedzę i umiejętności. Dlatego też zabrał się do nauki. Choć był skazany na kapryśnie spływające transfery gotówki i wiecznie zadłużony, to nie podejmował pracy. Całymi dniami analizował plany fortyfikacji i portów, wgryzał się w problemy taktyki wojennej oraz zapoznawał z nowymi rodzajami broni.

Pod Bredą

Jego ciekawość nie znała granic. By poznać podwodną strukturę umocnień w Scheveningen, Arciszewski najpewniej, na to wskazują jego listy, odbył spacer po dnie morskim. Prawdopodobnie pierwszy polski nurek mógł to zrobić w jedyny możliwy wówczas sposób, czyli przy użyciu skórzanego hełmu z przyczepioną do niego sztywną metalową rurką. Zresztą podczas swojej niebezpiecznej peregrynacji spotkała go dość niemiła przygoda. Nie dość, że zaplątał się w rybackie sieci, to jeszcze ukąsiła go jadowita ryba. Relacjonował potem w liście, że z bólu nie spał przez kilka nocy.

Po miesiącach zapoznawania się z teorią wojny przyszedł czas na praktykę. Arciszewski trafił do Europy Zachodniej w samym środku wojny trzydziestoletniej. Dlatego też pracy dla bitnych wojaków nie brakowało. W 1624 r. zaciągnął się w szeregi wojsk księcia Maurycego Orańskiego, które broniły Bredy przed Hiszpanami. Niestety, jego debiut w roli najemnika był krótki – po 10 miesiącach oblężenia miasto padło.

Wojska Kampanii

W 1625 r. Arciszewski potajemnie wrócił do Polski. Odwiedził rodzinę, a potem udał się do Birż na dwór swego protektora. Liczył, że będzie mógł wziąć udział w kampanii przeciwko Szwedom. Krzysztof Radziwiłł miał wobec niego inne plany. Zbiegło się to z obsesją Arciszewskiego zdobycia sławy rycerskiej. Jak sam pisał, nie za bardzo się przejmował, u czyjego boku ją zdobędzie. Dość miał intryg dyplomatycznych. Chciał po prostu walczyć.

Pierwsza ku temu okazja nadarzyła mu się w 1627 r. Wtedy zaciągnął się znów do wojsk holenderskich, które wsparły kardynała Richelieu w walce z hugenotami. Uczestniczył w oblężeniu La Rochelle, tak rozsławionym przez Aleksandra Dumasa w „Trzech muszkieterach". Arciszewski zaprojektował i nadzorował budowę potężnej morskiej grobli, która odcięła oblężonych od dostaw żywności. Po paru miesiącach wygłodzona załoga musiała skapitulować.

Sława genialnego inżyniera rozniosła się po całym Starym Kontynencie. Ofertami kusili go niemieccy książęta szykujący się do wojny z Gustawem Adolfem i armia cesarza Habsburga. On jednak uważał, iż z troski o dobre imię swojego pana, księcia Radziwiłła, nie może brać udziału w walkach w Europie. Dlatego też wybrał służbę w wojskach holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej.

W 1648 R. ARCISZEWSKI WYZNACZONY ZOSTAŁ DO RADY WOJENNEJ. UCZESTNICZYŁ W WOJNACH Z KOZACZYZNĄ I TATARAMI, SZEDŁ NA POMOC ZBARAŻOWI

Zdobywając Itamarakę

Kompanię tę tworzyli kupcy, którzy otrzymali od władz Zjednoczonych Prowincji Niderlandów monopol na handel i kolonizację na obszarze obu Ameryk i Afryki Zachodniej. Początki były obiecujące. W lutym 1630 r. holenderska flota pod dowództwem pułkownika Diederika van Waerdenburgha dotarła do wybrzeży Brazylii. Wśród paru tysięcy jego żołnierzy znajdował się, w randze kapitana, Krzysztof Arciszewski. Uchodził za specjalistę od oblężeń i forteli, dlatego też z miejsca dopuszczono go do obrad rady wojennej.

Pierwszym celem Holendrów było zajęcie silnie ufortyfikowanej Olindy. Polak ustalił, że miasto jest niemal w ogóle zabezpieczone przed atakiem od strony lądu. Zasugerował, by flota angażowała uwagę obrońców ogniem dział od strony morza, podczas gdy piechota dokona desantu na ląd poza zasięgiem wzroku wroga i znienacka zaatakuje go w najczulsze miejsce. Tak też się stało. Wojska niderlandzkie przeprowadziły gwałtowny szturm i szybko opanowały Olindę.

Gdy dowódcy holenderscy nie mogli sobie dać rady ze zdobyciem dobrze ufortyfikowanej wyspy zwanej Itamaraka, znów odwołano się do pomysłowości Wielkopolanina. Zamiast próby desantu, który mógł się skończyć krwawą łaźnią, Arciszewski nakazał budowę fortu na cyplu jak najdalej wysuniętym w stronę Itamaraki. Stamtąd przez wiele dni, wraz ze swoimi ludźmi, uprzykrzał życie obrońcom wyspy silnym ogniem artyleryjskim. W końcu Portugalczycy musieli się poddać. Za ten sukces awansowano Polaka do stopnia majora.

Płonąca trumna

Potem kariera Arciszewskiego w Brazylii jeszcze bardziej się rozwinęła. W uznaniu zasług w 1634 r. Kompania Zachodnioindyjska mianowała go głównodowodzącym wojsk lądowych w tym kraju. Nie zawiódł zaufania kupców. Wyrwał z rąk Portugalczyków m.in. Arrayal i Porto Calvo. Co ciekawe, nie był jedynym Polakiem, który walczył w Brazylii. Wśród jego towarzyszy znajdowali się Władysław Wituski i Zygmunt Szkop.

Kłopoty Arciszewskiego zaczęły się, gdy gubernatorem posiadłości Kompanii w Brazylii został Jan Maurycy Nassau-Siegen, bratanek samego namiestnika Holandii. Nowy administrator niemal kompletnie go ignorował i czynił mu liczne publiczne afronty. Wreszcie doprowadził do wydalenia w 1639 r. polskiego oficera, już wtedy generała, z kolonii. Krzysztof Arciszewski wrócił więc do Holandii upokorzony i chory na podagrę.

W 1646 r. był już w Polsce. Władysław IV mianował go dowódcą artylerii koronnej, ale stary oficer niezbyt lubił tę urzędniczą robotę. Nudziły go ciągłe inspekcje arsenałów i twierdz. Z ciekawszych projektów udało mu się stworzyć most pontonowy, który miał ułatwiać przeprawę artylerii przez większe rzeki. Do odejścia z armii ostatecznie skłoniła go jednak haniebna, jego zdaniem, ugoda zborowska, którą król podpisał z atamanem Chmielnickim.

Ostatnie lata życia spędził u krewnych ze strony ojca na wsi pod Gdańskiem. Zmarł w kwietniu 1656 r. Został pochowany w zborze w Lesznie. W kilka dni po pogrzebie trumna z jego ciałem spłonęła w pożarze, który wybuchł w czasie walk w mieście.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

ROK VII — RADOM, WTOREK 21 WRZEŚNIA 1937 R. — Nr. 262

DZIEŃ DOBRY ZIEMI RADOMSKIEJ — 10 GR

GAZETA CODZIENNA

Kto otrzyma 18 milionów? 8-ciu obywateli Kalisza czeka na fortunę

Zaiścia antyżydowskie w Bielsku i w Białej

Krwawy bunt w więzieniu

2 860 więźniów stoczyło zaciętą walkę ze strażnikami

Dwie wielkie bitwy lotnicze nad Szanghajem i Nankinem

Synowie katowani przez ojca

Katastrofalny pożar lasu w złotodajnym okręgu górniczym

Bitwa bandy afrykaniczyków z oddziałem policji

Pierwsza strona „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" z wtorku, 21 września 1937 roku

„Dzień Dobry" – codzienna porcja adrenaliny dla każdego

Powiedzieć, że gazeta nie stroniła od krwawych kryminalnych newsów o globalnym zasięgu, to jakby nic nie powiedzieć. W numerze 262 z 21 września 1937 r. redaktor Franciszek Borowski wzniósł się na najwyższy sensacyjności. Przytoczmy trzy z zamieszczonych tego dnia tekstów.

Udaremniony zamiar porwania hiszpańskiej łodzi podwodnej

„Brest. Agencja Havasa donosi: hiszpańska rządowa łódź podwodna »C. 2«, znajdująca się od trzech tygodni w basenie handlowego portu w Breście, gdzie dokonywana jest naprawa jej motoru, była ubiegłej nocy widownią niezwykłego zajścia. Około godz. 22-ej do rufy »C. 2« przybiło czółno, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach. Jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „»C. 4«, stojącej na kotwicy w porcie Le Verdon. Po wymianie powitań między dowódcami obu łodzi podwodnych i w chwili, gdy wszyscy obecni ustawili się w czworobok na pokładzie, dowódca łodzi »C. 4« zaproponował swemu koledze Ferrando, aby mu wydał swą podwodną łódź za opłatą trzech milionów pesetów. Kapitan Ferrando odmówił. Przybyli skierowali wówczas w stronę marynarzy »C. 4« karabin maszynowy. Hałas, który powstał, zwrócił uwagę strażnika łodzi »C. 2«, który wystrzelił w kierunku napastników i zabił jednego z nich na miejscu. Napastnicy rzucili się do ucieczki. (...) Zostali dziś we wczesnych godzinach rannych ujęci przez policję w okolicach Bordeaux wraz z uprowadzonymi przez nich oficerami łodzi »C. 2«".

Bombardowanie Nankinu przez Japończyków

„Nankin był dziś dwukrotnie bombardowany przez ponad 50 samolotów japońskich, które wczesnym rankiem wyleciały z Szanghaju. Samoloty powitane zostały ogniem artylerii. Jednocześnie wzbiły się w górę samoloty chińskie, staczające zaciekłe walki z napastnikami. W pierwszym raidzie brały udział 43 samoloty japońskie, które bombardowały arsenał, lotnisko, radiostację itd. Po południu 23 samoloty japońskie dokonały ponownego nalotu. Źródła chińskie oficjalnie podają, że 6 samolotów japońskich zostało zestrzelonych. Ten raid powietrzny był najpoważniejszą operacją lotniczą w dotychczasowych walkach. Japończycy odnieśli pozatem szereg sukcesów lokalnych, posługując się w kilku punktach również lotnictwem".

Sześciu rozstrzelanych. Nie ma kresu egzekucjom w Z.S.R.R.

„Z Moskwy donoszą: 6 członków kontrrewolucyjnej organizacji dywersyjnej, która prowadziła akcję szkodniczą i wywrotową w kołchozach, dokonywała aktów terrorystycznych i przygotowywała porażkę czerwonej armii na wypadek wojny, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jeden na 8 lat więzienia. Wśród skazanych znajdują się: sekretarz rejonowego komitetu partii, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i naczelnik stacji maszynowo-traktorowej. Wyrok sądu został zaaprobowany na doraźne zwołanych zebraniach kołchozów".

opr. żar

eprasa.pl 4202aa57c1

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Stanisław Majerowski

Lepsze bywa wrogiem dobrego
Pod wpływem noworocznej wróżby zgorzkniały architekt Remigiusz Stańczyk postanawia radykalnie zmienić swoje dotychczasowe, jałowe życie. Od tej chwili znajomą i nudną rutynę zastępuje chaos, a wszystko zaczyna się sypać. Pojawia się też Zły.
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 59,99 zł

Choinka i zniknięcie bez śladu
Cała Polska szykuje się do Bożego Narodzenia. Ryszard zgodnie z rodzinną tradycją wyrusza do Lasu Ponurego po świąteczną choinkę i znika bez śladu. Mimo usilnych poszukiwań zorganizowanych przez rodzinę tajemnica jego zniknięcia pozostaje niewyjaśniona.
Michał Śmielak, „Śnieg przykryje", wyd. Skarpa Warszawska 2025, cena 52,90 zł

Co się wydarzyło w tym lesie?
W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza.
Konefał Andrzej, „Klucz do grudnia", Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

Fala makabrycznych zdarzeń
Paweł Milski, były oficer policji i SOP, zmaga się z traumą po zdarzeniu, w którym stracił rękę. Choć od tragedii minęły dwa lata, jego życie stoi w miejscu – do czasu, gdy Warszawą wstrząsa fala makabrycznych wydarzeń z udziałem celebrytów.
Michał Obrębski , „Pies bez łapy. Mordercze wypadki", wyd. Novae Res, Gdynia 2025, cena 59,99 zł

To wymarzony czas dla ciebie!
Zima dobiega końca, a w Warszawie rozpoczyna się wrzawa: polityczne spory, demonstracje, miesięcznice smoleńskie. Podkomisarz Olga Suszczyńska prowadzi śledztwo w sprawie nieuchwytnego pedofila, który działa w cieniu tych społecznych napięć.
Grzegorz Kapla, „Bezmiar", wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

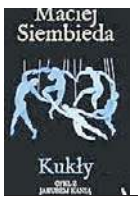

Po latach wszystko staje się jaśniejsze
Tuż przed wybuchem wojny pożar strawił jedną z najwspanialszych rezydencji magnackich na Śląsku. Tropy współczesnego śledztwa wiodą do Freudenkreis, działającej do dziś elitarnej organizacji zrzeszającej zaufanych ludzi Heinricha Himmlera.
Maciej Siembieda, „Kukły", wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,99 zł

Śmierć kroczy za piękną Rosjanką imieniem Tatiana

Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w leśne ostępy New Hampshire przed zgrają rosyjskich agentów.

JOSEPH FINDER

Bestsellerowy pisarz z listy dziennika „New York Times". Powieść, która dała mu sławę – „Instynkt zabójcy" – zdobyła nagrodę ITW Thriller dla Najlepszej Powieści 2006 roku. Mieszka w Bostonie.

„Aż do tego dnia Grant nikogo nie zabił. Myślał o tym wcześniej, rzecz jasna, wyobrażając sobie ów czyn jako najgorszy z możliwych, gdyby już musiał się go dopuścić. Człowiek ćwiczy tę ewentualność w snach, przetwarza ją w podświadomości.

Debatuje nad nią w duchu. Jak daleko by się posunął? Poprzedniego wieczoru dziewczyna Granta pomagała mu przygotowywać kolację. Nazywała się Sara Harrison. Była nauczycielką pierwszej klasy w miejskiej szkole podstawowej, osobą słodką i łagodną, a zarazem o sercu ze stali. Grant poczuł do niej pociąg w chwili, gdy przed pięcioma laty poznali się w barze Starlite, cały czas jednak utrzymywał się między nimi dystans. Całkowicie z jego winy. Zależało mu na Sarze, ale nie mógł jej powiedzieć o sobie całego mnóstwa rzeczy.

Robiła sałatkę, podczas gdy on trzymał straż nad kurczakiem w piekarniku. Kuchnia starego domu na farmie była duża, wygodna i zagracona - czerwono-białe linoleum na podłodze, stół z blaszanym blatem, ściany kryte boazerią. Grant właściwie sam wyremontował ów dom, elementy stolarki wykonując w hangarze na łodzie. W kuchni pachniało czosnkiem z pieca, Grant uwielbiał ten aromat.

Krojąc warzywa, Sara opowiadała o swoim dniu w pracy. - Jedna dziewczynka zwymiotowała na schody podczas przerwy, odesłałam ją do matki. Matka tak się wkurzyła, że zadzwoniła do szkoły ze skargą, że córka ma wymiociny na bluzce. „Dlaczego jej najpierw nie umyliście?" - nakrzyczała na mnie. Więc musiałam jeszcze posprzątać tę wielką kałużę rzygów. Sara była wysoka i szczupła, miała kasztanowo-brązowe włosy do ramion oraz oczy barwy koniaku, a na sobie, z powodu chłodnego wieczoru, starą bluzę z kapturem, bordową, z postrzępionymi mankietami.

Grant spróbował się nie roześmiać, ona jednak zrobiła to sama, dość żałośnie, więc nie musiał się kryć.

- A tobie jak minął tydzień? - zapytała. - Tim wciąż nie chce dać ci zaliczki?

Miejscowy rybak, niejaki Tim Ogilvy, przywiózł Grantowi do wykończenia łódź z włókna szklanego z gołym kadłubem, odmawiał jednak wypłaty honorarium przed zakończeniem pracy.

- Powiedziałem mu dzisiaj, że albo dostanę kilkaset dolców na materiały, albo wystawię tę jego łajbę na dwór i przytwierdzę łańcuchem do drzewa.

- I co?

- Zapłacił.

- Nie wkurza cię to? Że musisz się tak szarpać?

Grant wzruszył ramionami.

- Znam to wzruszenie ramion. Nazbyt intymne pytanie? - mruknęła Sara.

Właśnie wtedy zadzwonił telefon.

Żałował potem, że nie odrzucił połączenia. Tylko że zobaczył na wyświetlaczu imię i nazwisko swojego dobrego przyjaciela Lyle'a Boudreaux (kapitana Lyle'a, jak lubił go nazywać), a ten nie kontaktował się zbyt często.

Sara kiwnęła głową i się uśmiechnęła, milcząco dając znać, że powinien odebrać. Obierała ogórek.

- Co tam, kapitanie?

- Słuchaj, Grant, nie czuję się zbyt dobrze, chyba nie dam rady wybrać się na jutrzejszą poranną wyprawę. Mógłbyś mnie zastąpić? To jakaś para z Nowego Jorku. Nie chcę stracić takich klientów.

Lyle prowadził firmę czarterującą łodzie na połowy dalekomorskie, był zależny od stałych zleceń.

Ponieważ Grant i tak musiał czekać, aż wyschnie powłoka epoksydowa, nie miał nic przeciwko zarobieniu kilkuset dolców za jeden poranek na łodzi Lyle'a. Kapitan bardzo dbał o swojego dwudziestoośmiostopowego downeastera, a Grantowi ufał. W końcu to Grant ową łódź zbudował.

- Pewnie.

- Och, świetnie, dziękuję! - w głosie Lyle'a zabrzmiała ulga.

- Spoko. Mam być o siódmej?

- Zdołasz? Wiem, że to wcześnie.

- Zdołam.

Grant już kiedyś popłynął jednostką kapitana w poranny rejs czarterowy - kilka tygodni temu, gdy Lyle'owi rodziło się drugie dziecko. To była świetna łódź, a według prognoz jutrzejszy dzień zapowiadał się słoneczny i spokojny. Żaden problem - stwierdził Grant.

(...)

Nazajutrz obudził się parę minut przed godziną piątą, nim jeszcze rozległ się dźwięk budzika w telefonie - zdążył go wyłączyć, by nie przeszkadzać Sarze, która u niego nocowała. Było jeszcze ciemno. Zaparzył sobie kawę, ubrał się i przejechał szesnaście kilometrów do portu. Na miejscu znalazł się kwadrans przed siódmą; „Suzanne B" cumowała tam gdzie zawsze.

Przygotowanie do rejsu wiązało się z całą procedurą. Grant powyciągał wędki i zaczął sposobić jednostkę. Lyle chował na noc składane krzesełka w kabinie, żeby nie zwilgotniały. Grant otworzył drzwiczki, zabrał krzesła i rozstawił je na pokładzie. Sprawdził silnik, odkręcił zawory. Łódź miała zaledwie trzy lata, wciąż wyglądała jak nowa. Lyle chuchał na nią i dmuchał, przejawiał fanatyzm, jeśli chodzi o jej sprzątanie, starannie ją szorował przed i po każdej wyprawie. „Pewnie chciałby, żebym zrobił to samo" - pomyślał Grant.

Ze sterówki pod pokładem wyniósł środki czyszczące. W ciągu piętnastu minut wyczyścił i odkaził „Suzanne B", najpierw specjalnym mydłem do łodzi oraz długą szczotką do szorowania, a następnie za pomocą wybielacza Clorox. Na koniec popsikał pokład środkiem na bazie alkoholu.

Sprawdziwszy olej, uruchomił silnik i pozwolił mu się rozgrzać. Klienci mieli przyjechać o siódmej trzydzieści, zostało więc sporo czasu. Włączył radio i porozmawiał z paroma rybakami - tymi, którzy już byli na morzu - żeby się dowiedzieć, gdzie są dobre łowiska. Rzecz normalna, że niektórzy, nie lubiąc konkurencji, odmówili odpowiedzi, znaleźli się jednak dobrzy samarytanie gotowi udzielić informacji. To był przecież ocean obfitości.

Dokładnie o wpół do ósmej na łodzi pojawił się tęgi mężczyzna ubrany w granatową wiatrówkę, dżinsy oraz drogie adidasy. Łysiejący, o ciemnych, kręconych włosach po bokach głowy, w okularach przeciwsłonecznych w stalowych oprawkach. Sprawiał wrażenie sportowca, który dawno utracił formę i wyhodował sobie krągły brzuszek, ale był barczysty, ręce i nogi miał napakowane, choć niekoniecznie mięśniami - mógł to być tłuszcz. Chyba przekroczył czterdziestkę; ziemista cera nie świadczyła o zamiłowaniu do ruchu.

- Pan nie jesteś kapitan Lyle - powiedział mężczyzna.

- Nazywam się Grant Anderson, zastępuję dziś kapitana Lyle'a. Zachorował.

- W porządku, kapitanie Grant. Ja jestem Frederick Newman. Miał drobny tik, policzek pod jego lewym okiem od czasu do czasu drgał. Wpatrywał się w telefon.

- Czekamy na pańską żonę, tak? - zapytał Grant.

- Nie, żona nie przyjdzie - odrzekł Newman. - Źle się czuje. Nie będzie dziś z nami łowić ryb - mówił z delikatnym, ledwo uchwytnym akcentem, którego Grant nie potrafił zidentyfikować, ale który go irytował.

- Czyli tylko pan?

- Owszem - policzek Newmana zadrgał, gdy mężczyzna wrócił do studiowania ekranu. - Jestem gotów, kapitanie Grant.

Grant zaserwował tamtemu wstępną gadkę instruktażową w stylu Lyle'a. Podczas niej Newman niecierpliwie kiwał głową, jakby słyszał to już wcześniej. Pewnie tak było. Grant podkreślił, że robi to po to, by zapewnić pasażerowi dobrą zabawę, a potem pokazał mu cały sprzęt, objaśnił, jak działa druciana linka. Newman nie przestawał poruszać głową.

Oświadczył, że chciałby złowić skalnika prążkowanego; tasergal zbyt zalatuje, aby go jeść. Grant przekazał mu sekret prawidłowego przyrządzania tej ryby: najpierw należy ją moczyć w mleku przez pół godziny. Newman miał to gdzieś - liczył się tylko skalnik.

Nagle zapytał:

- Hej, a może skoczymy na rekiny? Z harpunem? - jego policzek zadrgał.

- Lepiej nie. Łowienie rekinów groziło uszkodzeniem sprzętu. Kapitan Lyle nie byłby z tego zadowolony.

(...)".

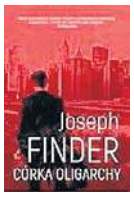

Joseph Finder, „Córka oligarchy", wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

eprasa.pl 4202aa57c1

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

wspolczesna.pl
poranny.pl

REKLAMA 0011445455

STAROSTA SUWALSKI

na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (T.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości

informację o zatwierdzeniu Uproszczonych Planów Urządzenia Lasu dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, należących do osób fizycznych i wspólnot gruntowych, położonych na terenie Gminy Bakałarzewo (obręb: Nieszki), Gminy Jeleniewo (obręb: Żywa Woda), Gminy Rutka-Tartak (obręb: Pobondzie) i Gminy Suwałki (obręby: Cimochowizna, Czerwony Folwark, Krzywe, Leszczewek, Leszczewo, Lipniak, Magdalenowo i Wigry, Nowa Wieś, Osinki, Piertanie, Tartak) sporządzonych na lata 2026-2035.

Z treścią ww. dokumentów, prognozą oddziaływania na środowisko, uzasadnieniem zawierającym informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu (wraz z podsumowaniem przebiegu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko) - przy sporządzaniu Uproszczonych Planów Urządzenia Lasu na lata 2026-2035 można zapoznać się w Wydziale Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Suwałkach, pokój nr 104, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu (informacja - tel. 875659293, e-mail - sekretariat@powiat.suwalski.pl).

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Białostoczek, mieszkanie 100m^2, na każdą działalność 780-021-546

BIAŁYSTOK, os.Mickiewicza, kawalerka, wyposażona, po remoncie, 1.200zł +czynsz, kaucja, 503-089-350

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

BIAŁYSTOK, usługowy 1360m^2 +250m^2 +ogródek 400m^2, bezpłatny parking (30 aut) przy głównej ulicy -pod edukację, usługi medyczne, finanse lub wynajmę. Bezpośrednio. 502533710 Sławek

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

SOCHONIE, budynek 500m^2 lub mniejszą powierzchnię, na każdą działalność. 780-021-546

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

FOTO, KSIĄŻKI

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

MATERIAŁY OPAŁOWE

AB brzoza, dąb, grab, sosna, olcha- sprzedam. Dowóz gratis. 725-481-587

Usługi

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Towarzyskie

PAN 50+ pozna Panią, Białystok, 697-667-003

REKLAMA 0011445463

INFORMACJA
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuję, że w dniu 3.12.2025 r., na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, na stronie internetowej urzędu www.gmina-hajnowka.pl i w sołectwach właściwych ze względu na położenie nieruchomości, **został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Hajnówka, przeznaczonych do dzierżawy, znak: IP.6845.6.2025 z dnia 3.12.2025 r.**

Bliższych informacji o nieruchomościach ujętych w przedmiotowym wykazie można uzyskać w Urzędzie Gminy Hajnówka, ul. A. Zina 1, pok. nr 44 i pod nr tel. 85 306 78 23, w godz. 7.30-15.30.

Wójt Gminy Hajnówka
Lucyna Smoktunowicz

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

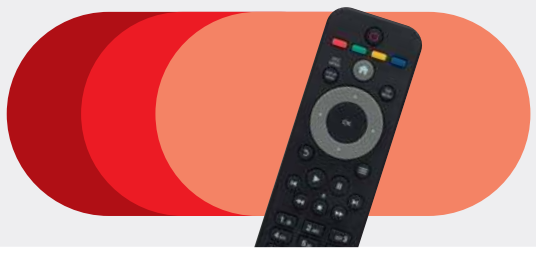

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Stałem się własną karykaturą, czego zawsze chciałem uniknąć

Kazik Staszewski po skandalicznym koncercie w Zielonej Górze, podczas którego był wyraźnie „niedysponowany” Fot. Jakub Steinborn

Z ŻYCIA GWIAZD

Joanna Przetakiewicz lubi krokodyle
Fotoreporterzy Pudelka przyłapali celebrytkę na zakupach w Warszawie. Przetakiewicz poruszała się po mieście swym Bentleyem wartym dwa miliony, za kierownicą którego siedział jej szofer. Gdy wysiadła, okazało się, że ma torebkę Birkin z krokodyla za 200 tys. zł. Przy jej nogach grzecznie kroczyła suczka Bella.

Maciej Orłoś ma muzykalną córkę
Prezenter ma czwórkę dzieci, ale rzadko wspomina o nich publicznie. Teraz pochwalił się sukcesem dorosłej córki. „Mela ukończyła studia w berlińskim Bimm University/Bimm Music Institute, na kierunku »songwriting«. Tworzy świetną muzykę i trzymam kciuki za jej dalsze muzyczne sukcesy!” – napisał na Instagramie.

Anna Lewandowska sfilmowała lekcję miłości
Celebrytka zamieściła na Instagramie urocze wideo, na którym widzimy jej męża tańczącego do „All I Want For Christmas Is You” z córkami: Laurą i Klarą. „Czasem zapominamy, jak ważna jest relacja ojca z córką. To tata, jako pierwszy mężczyzna w jej świecie, pokazuje córeczce, czym jest miłość bezwarunkowa” – napisała pod filmikiem. I dodała: „Dla córeczek tata to pierwszy bohater, a dla ojca córka to najpiękniejsza lekcja miłości”.
(GZL) Fot. Szymon Starnawski

W TELEWIZJI

Za jakie grzechy, dobry Boże?
TV Puls, 20:00
Wywodzący się z wyższych sfer konserwatywni katolicy małżonkowie są zawiedzeni niekatolickimi mężami trzech córek. Czara goryczy się przelewa, gdy czwarta córka przyprowadza do domu narzeczonego...

Noce w Rodanthe
TVN Fabuła, 20:00
Adrienne wyjeżdża do Rodanthe, gdzie przez kilka dni ma zajmować się pensjonatem znajomej. W hotelu przebywa tylko jeden gość, doktor Paul Flanner. Ich znajomość wkrótce przeradza się w romans.

Pod Starym Dębem
Ale Kino+ HD, 20:10
Górnicze miasteczko od czasu zamknięcia szybu jest pogrążone w kryzysie. Jego mieszkańcy nieprzychylnie patrzą na imigrantów. TJ Ballantyne, właściciel pubu, chce zjednoczyć miejscowych z przybyszami.

To skomplikowane
Polsat, 22:05
Jane, rozwódka po pięćdziesiątce, niespodziewanie wdaje się w romans z byłym mężem. Jednocześnie pojawia się kolejny mężczyzna...

Cała prawda o kosmetykach
BBC Earth, 22:55
Co kryje się za stwierdzeniami „testowany klinicznie”, „zalecany przez dermatologów”, „przeciwzmarszczkowy” lub „dodający objętości”. Czy kosmetyki w ogóle są skuteczne?

KRZYŻÓWKA NR 187

Poziomo:
3) but z drewna lub łyka,
6) cena papierów wartościowych,
11) pokład soli kamiennej,
12) … i Polluks, czyli Dioskurowie,
13) druga epoka wczesnego trzeciorzędu,
14) stolica kraju piramid,
15) jednostka monetarna Iranu,
16) dodatkowe punkty w grze,
17) państwo w Ameryce Centralnej,
18) wierzchnia część skrzyni,
19) gorącokrwisty wierzchowiec,
21) Tokarczuk lub Boznańska,
23) możliwość osiągnięcia sukcesu,
26) … elektryczny, mierzony w omach,
27) stolica Kazachstanu nad rzeką Iszym,
30) roślina w akwariach zimnowodnych,
31) polska komedia kryminalna retro,
34) doskonały mówca, retor,
38) … Santana, wirtuoz gitary,
39) alfabetyczny spis terminów,
40) film z Sylvestrem Stallone,
41) zbożowa potrawa dietetyczna,
42) ważna linia komunikacyjna.

Pionowo:
1) świąteczny dzień w Izraelu,
2) sprzęt do podniebnego szybowania,
3) drugi pod względem powierzchni stan USA,
4) sportowa lub remontowa,
5) krótkie alegoryczne opowiadanie,
6) rybożerny ptak mazurski,
7) azjatycka owca stepowa,
8) wilgotny las równikowy,
9) odziedziczona ziemia, spuścizna,
10) niewielki kraj w Pirenejach,
20) maszyna na stoku narciarskim,
22) między ustami a przełykiem,
24) potajemny spisek,
25) wyróżniające oznaczenie, miano,
28) iglasty las na Syberii
29) miasto nad Notecią,
31) popularny model Opla,
32) prawy dopływ Odry,
33) metal ziem rzadkich,
35) spotkanie Laury z Filonem,
36) poskramia dzikie zwierzęta,
37) przednia strona monety.

AUTOPROMOCJA 0110987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 186

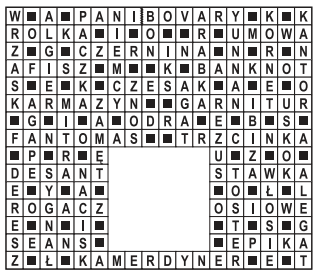

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś spokojnie ruszysz naprzód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jasne sygnały wskażą kierunek i dodadzą Ci pewności.
Ryby (19.02 - 20.03)
Zadbaj o rytm dnia. Horoskop na dziś stanowczo wróży, że małe kroki przyniosą efekty, które wzmocnią Twoje poczucie stabilności.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy nowe spojrzenie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja elastyczność pomoże Ci podjąć trafną decyzję.
Byk (20.04 - 20.05)
Znajdziesz chwilę na refleksję. Horoskop dzienny wróży, że spokój i stabilizacja poprowadzą Cię ku rozwiązaniom, których potrzebujesz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie inspirować. Zrób śmiały krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że otoczenie pozytywnie na to zareaguje.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w myślach da Ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jasny plan pozwoli ruszyć dalej bez napięcia i wątpliwości.
Lew (23.07 - 22.08)
Zgoda wróci do relacji z innymi osobami. Horoskop dzienny wróży, że krótka wymiana zdań wprowadzi harmonię i poprawi Twoje nastawienie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś radzi zaufać jej - odkryjesz kierunek, który otworzy przed Tobą nowe drogi.
Waga (23.09 - 22.10)
Mała zmiana doda Ci odwagi. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zrobić pierwszy krok, a reszta potoczy się naturalnym rytmem.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie efekt. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że skupienie na celu zaowocuje szybciej, niż przypuszczasz...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł, który się pojawi, może odmienić Twoje najbliższe plany. Horoskop na dziś stanowczo radzi zanotować go i podążać za impulsem.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokój stanie się drogowskazem. Horoskop dzienny na czwartek radzi wsłuchać się w siebie - odnajdziesz dzięki temu równowagę.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4202aa57c1

Barcelona potrzebuje nowego wykonawcy karnych

Jacek Czaplewski
jacek.czaplewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Aż trudno w to uwierzyć, ale Robert Lewandowski rzeczywiście w tym sezonie więcej rzutów karnych zmarnował, niż wykorzystał.**

Ten z Atletico Madryt był jego najgorszym w karierze. Ma szczęście, że drużyna stanęła na wysokości zadania, wygrała mecz i umocniła się na pozycji lidera La Liga. Tymczasem hiszpańskie media spekulują: Polak odejdzie po sezonie. Polskie źródła tego jednak póki co nie potwierdzają.

Lewandowski podszedł do jedenastego metra jeszcze przed przerwą, przy wyniku remisowym, zanim Barcelona zdobyła zwycięskie bramki. Wziął dwa głębokie wdechy, zrezygnował z charakterystycznego nabiegu, a potem piłki po jego strzale szukano na trybunach Camp Nou. Uderzył bardzo wysoko nad poprzeczką, jakby uprawiał futbol amerykański. Kibice z całego świata od razu przypomnieli sobie równie spektakularne pudła; choćby te autorstwa Davida Beckhama czy Sergio Ramosa. Wszyscy uznali zgodnie, że Lewandowski jako specjalista od karnych kopnął najgorzej w swojej długoletniej karierze.

Po przestrzelonym karnym Lewandowski tylko kręcił głową. W to, co się stało, nie dowierzali również kibice, ale też sami koledzy z drużyny. Realizator transmisji pokazał reakcję Gaviego i Fermina Lopeza zasiadających w loży. Ten drugi aż się odwrócił tyłem do boiska.

To trzecia jedenastka Lewandowskiego w tym sezonie – już druga przestrzelona. Trafił jedynie przeciwko Celcie Vigo, natomiast pomylił się również z Sevillą, gdy kopnął obok bramki, a jego drużyna poniosła druzgocącą porażkę. Z Atletico Madryt wyszło inaczej. 37-latek został na boisku do momentu objęcia prowadzenia, na które zresztą miał wpływ, bo pośrednio asystował Daniemu Olmo.

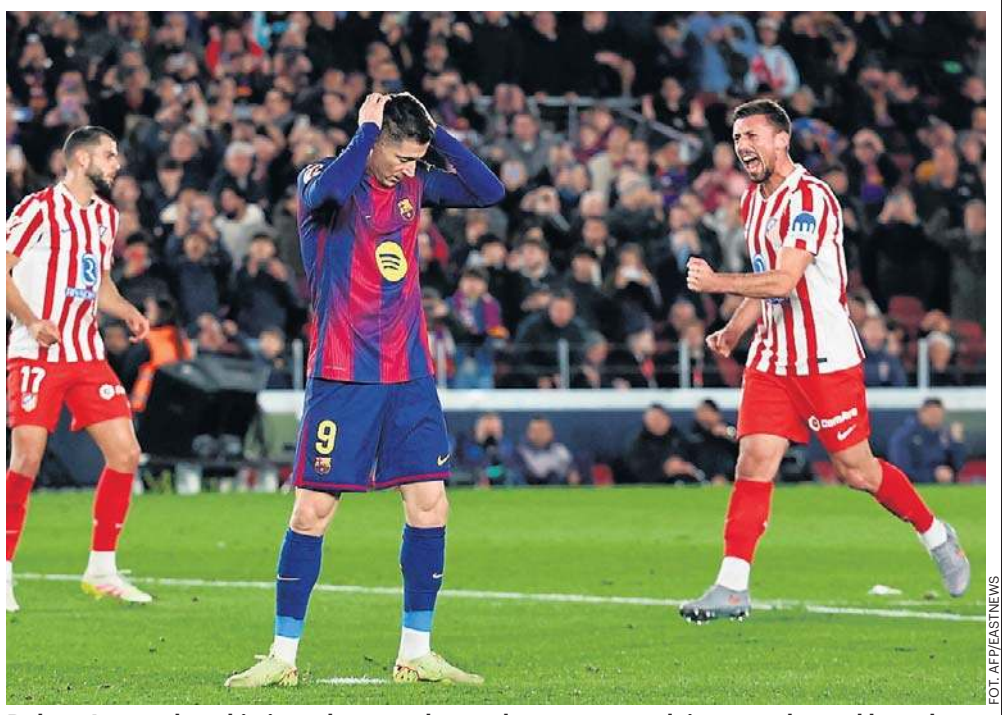

FOT. AFP/EASTNEWS

Robert Lewandowski nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając wysoko nad bramką

Pomimo słabego występu schodzący z boiska Lewandowski otrzymał gromkie brawa od kibiców. Sam zainteresowany nie komentował nigdzie na gorąco tego pudła. W mediach społecznościowych podkreślił jedynie jak ważne to było zwycięstwo. Dzięki niemu Barcelona pozostała bowiem na fotelu lidera, który przejęła od Realu Madryt po jego serii trzech remisów.

Hiszpańskie media oszczędziły Lewandowskiego. „Sport" dał mu szóstkę za występ (skala 1-10). Zwrócono uwagę, że i tak mógł strzelić gola, ale po świetnej główce jeszcze lepiej interweniował Jan Oblak.

Jeszcze przed meczem ruszyły spekulacje na temat nieodległej przyszłości Lewandowskiego. „The Athletic" twierdzi, że Barcelona nie przedłuży z nim wygasającego kontraktu i tym samym od lipca zostanie wolnym zawodnikiem. Gdzie miałby dołączyć, skoro nie myśli kończyć jeszcze kariery? Padają na razie dwie nazwy chętnych: mowa o tureckim Fenerbahce Stambuł, ale i włoskim AC Milan, do którego przeszedł niedawno 40-letni Luka Modrić.

Polskie źródła uspokajają w sprawie Lewandowskiego – żadna wiążąca decyzja nie zapadła. – Z dobrych źródeł wiem, że te artykuły The Athletic o tym, że Lewandowski nie pozostanie w Barcelonie, to teksty pisane na potrzebę chwili, na zapełnienie portalu, bo nikt dzisiaj nie wie, czy Lewy zostanie w klubie. To nie czas, by o tym mówić. Myślę, że marzec, kwiecień to będą decydujące miesiące – uważa komentator Eleven Sports Mateusz Święcicki cytowany przez Meczyki. I dodaje: – Myślę, że gdyby Lewandowski mógł nam powiedzieć prywatnie, bez kamer, co byłoby dla niego najlepszym rozwiązaniem, to powiedziałby, że pozostanie w Barcelonie, bo wraz z rodziną czuje się tu świetnie.

Do końca roku Lewandowskiego czeka jeszcze sporo grania. Barcelona rozegra bowiem cztery mecze o stawkę: z Betisem Sewilla, Osasuną oraz Villarrealem w La Lidze, a także z Eintrachtem Frankfurt w Lidze Mistrzów, w której o dziwo nasz rodak nie zdobył ani jednej bramki mimo czterech występów. Po krótkiej przerwie świąteczno-noworocznej wróci 3 stycznia.

©℗

Polki rundę zasadniczą mistrzostw świata rozpoczną dziś z Argentyną

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Reprezentacja Polski meczem z Francją zakończyła rundę wstępną mistrzostw świata, a dzisiaj spotkaniem z Argentyną w Rotterdamie rozpocznie rundę zasadniczą mundialu.**

O pierwsze miejsce w grupie F Polki przegrały 28:42 (17:18) z mistrzyniami świata Francuzkami w 's-Hertogenbosch.

– Ten mecz pokazał, jak już wiedzieliśmy wcześniej, że możemy grać z każdym przeciwnikiem, także z tym topowym. Problemem jest utrzymanie tempa przez całe spotkanie. Potem pojawiają się błędy. Teraz musimy skupić się na trzech meczach w drugiej rundzie. Przede wszystkim jest szansa na dobry wynik z Austrią i Argentyną. Potem zobaczymy, co da się zrobić, grając przeciwko Holandii – powiedział selekcjoner Polek Arne Senstad.

Polskie piłkarki rundę zasadniczą zaczną meczem z Argentyną, w sobotę zagrają z Holandią, a w poniedziałek z Austrią. W grupie 3 turnieju rozgrywanego w Niemczech i Holandii są też Francja i Tunezja, z którymi Polki grały wcześniej.

Do mundialu przystąpiły 32 drużyny podzielone na 8 grup. Do rundy zasadniczej awansowały po trzy zespoły z każdej z grup. Te z polskiej (F) połączyły się z drużynami z grupy E (Holandia, Austria, Argentyna). Do ćwierćfinału awansują dwie najlepsze drużyny.

Finał i mecz o trzecie miejsce odbędą się 14 grudnia.

©℗

PROGRAM GRUPY 3 MŚ

czwartek, 4 grudnia
Polska - Argentyna (godz. 15.30)
Francja - Austria (18.00)
Holandia - Tunezja (20.30)
sobota, 6 grudnia
Austria - Tunezja (15.30)
Argentyna - Francja (18.00)
Polska - Holandia (20.30)
poniedziałek, 8 grudnia
Tunezja - Argentyna (15.30)
Polska - Austria (18.00)
Francja - Holandia (20.30)

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Biało-Czerwone przystąpią dziś w Rotterdamie do rundy zasadniczej mistrzostw świata w piłce ręcznej

Wisła gotowa na czterodniowe zawody Pucharu Świata w skokach

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **W zawodach Pucharu Świata w Wiśle Malince ma wystartować po ponad 60 kobiet i mężczyzn. Obiekt jest gotowy na przyjęcie uczestników.**

Na skoczni im. Adama Małysza w czwartek i piątek w konkursach indywidualnych skakać będą panie, a w sobotę i niedzielę panowie.

Jest bardzo duże zainteresowanie kibiców konkursami mężczyzn. Pod skocznią najpewniej pierwszy z nich będzie obserwować komplet, czyli sześć tysięcy widzów.

Ze względu na stosunkową późną porę przeprowadzenia piątkowych kwalifikacji do sobotniego konkursu mężczyzn zrezygnowano w tym roku z tradycyjnej uroczystości wręczenia najlepszym plastronów startowych.

W sobotę i niedzielę zostanie uruchomiona specjalna komunikacja autobusowa (z centrum Wisły w rejon skoczni i z powrotem).

„Od czwartego do siódmego grudnia autobusy na liniach do Wisły Malinki, Wisły Czarnego oraz Szczyrku będą kursować regularnie zgodnie z rozkładami jazdy umieszczonymi na tablicach przystankowych. Bilety na te kursy można nabyć u kierowcy. Dodatkowo w dniach szóstego i siódmego grudnia uruchomiona zostanie dodatkowa komunikacja wahadłowa, która umożliwi kibicom sprawny dojazd na skocznię oraz powrót po zawodach" – ogłoszono w komunikacie Urzędu Miejskiego w Wiśle.

W rejon skoczni będzie można dojechać z przystanków: tymczasowego przy Domu Zborowym (przy cukierni i aptece obok pl. Hoffa), przy ul. Olimpijskiej i Wisła Oaza. Po zawodach autobusy mają ruszać ze skrzyżowania Nowa Osada (tymczasowy przystanek na drodze z Czarnego).

W sezonie 2024/2025 na obiekcie im. Adama Małysza przeprowadzono dwa indywidualne konkursy Pucharu Świata mężczyzn. W pierwszym z nich najlepszym z Polaków był Paweł Wąsek, który zajął jedenaste miejsce. Zwyciężył Austriak Daniel Tschofenig. W drugim wspomniany polski zawodnik uplasował się na tym samym miejscu (ponownie był najlepszy z Biało-Czerwonych) zaś zwyciężył Niemiec Pius Paschke.

W konkursie mężczyzn wystąpi 10 Polaków: Kamil Stoch, Paweł Tomasiak, Dawid Kubacki, Paweł Wąsek, Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot, Adam Niżnik, Jakub Wolny oraz Klemens Joniak, który zadebiutuje w zawodach Pucharu Świata.

PROGRAM PŚ W WIŚLE

4 grudnia, czwartek
10.30 - oficjalny trening kobiet
12.00 - kwalifikacje kobiet
17.15 - konkurs indywidualny kobiet
5 grudnia, piątek
10.00 - kwalifikacje kobiet
11.30 - konkurs indywidualny kobiet
17.45 - oficjalny trening mężczyzn
20.15 - kwalifikacje mężczyzn
6 grudnia, sobota
13.45 - seria próbna mężczyzn
14.45 - konkurs indywidualny mężczyzn
7 grudnia, niedziela
12.55 - kwalifikacje mężczyzn
14.25 - konkurs indywidualny mężczyzn

©℗

eprasa.pl 4202aa57c1

SPORT

www.sportowy24.pl

BADMINTON

Trzecia wygrana badmintonistów SKB Litpol-Malow Suwałki

Zespół SKB Litpol-Malow Suwałki, który walczy o odzyskanie mistrzowskiego tronu, łatwo pokonał drużynę Śląska Wrocław bonabanco 7:0. Podopieczni trenera Jerzego Dołhana wcześniej pokonali Hubala Białystok 5:2 i KS Badminton Kobierzyce 7:0. Najciekawszy mecz rozegrał Duńczyk Jakob Houe, który zwyciężył Maksymiliana Danielaka 15:6, 15:11. Hubal Białystok uległ Legii Warszawa 1:6, a OSSM SMS Białystok KU AZS UM Łódź 2:5.

FOT. PAWEŁ BALEJKO

SIATKÓWKA

Wygrana spadkowicza

W meczu II ligi mężczyzn REA BAS Białystok pokonał we własnej hali AZS UWM Olsztyn 3:1 (25:17, 23:25, 25:18, 25:16). Dzięki triumfowi spadkowicz z I ligi awansował na ósme miejsce w tabeli. **KW**

Koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski zgasili Znicz, ale nie bez kłopotów

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Nie bez problemów koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski sięgnęli po kolejną wygraną w II lidze. Pokonali Znicz Pruszków 88:82. Młode Żubry uległy AZS AWF Warszawa 82:102.**

Podopieczni Rafała Króla wygrali już jedenasty mecz w rozgrywkach II ligi. W spotkaniu, rozegranym na własnym parkiecie, ze Zniczem Pruszków byli faworytem. Mecz jednak był trudnym pojedynkiem, a jego losy ważyły się do ostatniej minuty. Po trzech kwartach Tur wygrywał tylko jednym punktem 61:60.

Na 5 minut przed końcem spotkania był remis 71:71, a na 46 sekund przed końcem Tur wygrywał tylko trzema punktami 83:80. W końcówce faulowani gospodarze pewnie wykorzystali rzuty wolne. Patryk Milewski, Szymon Gralewski i Mikołaj Krakowiak nie pomylili się i Tur wygrał 88:82.

W Białymstoku znów wzięło górę doświadczenie rywali. Studenci AZS AWF Warszawa pokonali PGE AK Młode Żubry Białystok 102:82.

Tur Basket Bielsk Podlaski - Znicz Basket Pruszków 88:82 (18:21, 26:22, 17:17, 27:22).

Tur Basket: Patryk Milewski 18, Mateusz Fatz 16, Kuczyński 14, Szymon Gralewski 10, Hubert Miłak 10, Mikołaj Krakowiak 9, Piotr Bobka 4, Marcin Marczuk 4, Aaron Weres 3, Jakub Grigoruk, Piotr Łucka.

PGE AK Młode Żubry Białystok - AZS AWF Warszawa 82:102 (18:28, 31:23, 19:29, 14:22).

Młode Żubry: Kacper Wierzbicki 16, Marcel Jakubiec 16, Dawid Jakubiec 14, Jakub Krasowski 9, Dawid Kotyński 9, Michał Kamiński, Filip Kudraszow 2, Cyprian Kurszel, Kazimierz Skobudziński 6, Michał Starzak.

Inne wyniki:

Profbud Legia II Warszawa - KS Księżak Łowicz 72:83,
ŁKS II Politechnika Łódzka - Start II Lublin 85:67,
TSK Roś Pisz - KS Trójka Żyrardów 66:101,
Profi Sunbud PKK 99 Pabianice - Rysie Sochaczew 101:73,
Bank Spółdzielczy Mińsk Mazowiecki - Lublinianka KUL Basketball 67:96,
RJ House Legion Legionowo - HydroTruck Radom 79:59,

Tabela II ligi

1. RJ House Legion	12	24	1104-824
2. Tur Basket Bielsk Podl.	12	23	1179-905
3. HydroTruck Radom	12	22	997-906
4. Lublinianka KUL	12	21	993-839
5. AZS AWF Warszawa	12	21	1012-866
6. KS Trójka Żyrardów	12	19	972-940
7. KS Księżak Łowicz	12	18	976-924
8. Profi Sunbud	12	18	1026-988
9. ŁKS II Politechnika Ł.	12	17	1029-1038
10. BS Mińsk Maz.	12	16	852-1114
11. Rysie Sochaczew	12	16	823-823
12. Znicz Basket Pruszków	12	16	901-949
13. Profbud Legia II	12	16	883-993
14. PGE AKMŻ Białystok	12	15	874-1059
15. TSK Roś Pisz	12	14	770-1000
16. Start II Lublin	12	12	796-1019

©℗

To spotkanie pucharowe, a więc będzie zwycięstwo albo koniec

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Jagiellonia Białystok awansu do ćwierćfinału STS Pucharu Polski poszuka dziś na stadionie konkurenta z PKO Ekstraklasy - GKS-u Katowice.**

FOT. JAGIELLONIA.PL

W 1/16 finału Jaga wygrała 3:2 Z Miedzią Legnica. Pora na starcie z GKS-em Katowice.

Żółto-Czerwonych czeka trudne wyzwanie, ale białostoczanie zapowiadają walkę o to, by wiosną nadal walczyć na trzech frontach.

Czego można się spodziewać w stolicy Górnego Śląska? Na pewno trudnej przeprawy, bo katowiczanie ostatnio ograli u siebie 2:0 Pogoń Szczecin i mają wielki apetyt, by zagrać w ćwierćfinale Pucharu Polski, a doping własnej publiczności będzie ich dodatkowym atutem.

- Mecze pucharowe są zawsze trochę inne niż ligowe. Bo tu jest zwycięstwo albo koniec, nic pomiędzy - zauważa w klubowych mediach Jagiellonii pomocnik Leon Flach. - Musimy być mądrzy, bo to dobry zespół. Może nie z wieloma topowymi zawodnikami, ale naprawdę dobry, z solidną obroną. Musimy być rozsądni i pozytywni. Wspieramy się i jedziemy po korzystny rezultat - dorzuca Amerykanin.

Kto wie, czy na Flachu nie spocznie większa odpowiedzialność za środek pola Żółto-Czerwonych, bo ostatniej potyczki ligowej z Zagłębiem Lubin nie dokończył Taras Romanczuk. Kapitan opuścił plac gry w 85. minucie, z wyraźnym grymasem bólu na twarzy.

Rotacji w wyjściowym składzie, w porównaniu do starcia z Miedziowymi, może być więcej, bo sztab szkoleniowy Jagi musi rozsądnie gospodarować siłami zawodników. Nie oznacza to jednak mniej poważnego podejścia do pucharowej rywalizacji. Przeciwnie, trener Siemieniec zapowiadał już wcześniej, że chce, by jego zespół wiosną nadal bił się na trzech frontach (PKO Ekstraklasa, Liga Konferencji, STS Puchar Polski) i oby jeden z nich nie załamał się w Katowicach.

Oba zespoły miały zmierzyć się 23 listopada w meczu PKO Ekstraklasy w Białymstoku, ale potyczka została odwołana z powodu obfitych opadów śniegu i dojdzie do niej dopiero 4 lutego przyszłego roku. Co ciekawe, do prowadzenia potyczki pucharowej w Katowicach został wyznaczony Wojciech Myć z Lublina, który miał sędziować odwołany mecz na Chorten Arenie w stolicy Podlasia.

Spotkanie 1/8 finału PP GKS Katowice - Jagiellonia rozpocznie się 4 grudnia, o godz. 17, a transmisję przeprowadzi stacja TVP Sport. Ćwierćfinały zaplanowane są na 4 marca przyszłego roku, półfinały - na 8 kwietnia, a wielki finał zostanie rozegrany 2 maja na PGE Narodowym w Warszawie. ©℗

WYNIKI 1/8 STS PUCHARU POLSKI

Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze 1:3, Pogoń Szczecin - Widzew Łódź 0:1, Avia Świdnik - Polonia Bytom 4:2.

FOT.LUCYNA NENOW

Przed siatkarzami Ślepska Malow Suwałki dwa wyjazdowe spotkania z ZAKSĄ i Wartą Zawiercie

Ślepsk Malow przeprowadził transfer medyczny

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Dwa trudne wyjazdowe mecze czekają siatkarzy Ślepska Malow Suwaki. W czwartek zagrają z ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, a w sobotę z Aluron CMC Wartą Zawiercie.**

Drużyna Ślepska Malow Suwałki, po ostatniej porażce 0:3 z mistrzem Polski Bogdanką LUK Lublin, spadła na ostatnie miejsce w tabeli PlusLigi. Teraz przed podopiecznymi Dominika Kwapisiewicza szalenie trudne dwa mecze i to na wyjazdach. Już dziś o godzinie 17.30 z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle (z 8. kolejki) i w sobotę z wicemistrzem Polski Aluron CMC Wartą Zawiercie (12.30).

Drużyna z Suwałk na dwa najbliższe mecze pojedzie już z nowym siatkarzem. Jak poinformował klub w związku z kontuzją Joachima Panou, zarząd podjął decyzję o przeprowadzeniu transferu medycznego. Nowym przyjmującym biało-niebieskich został 20-letni Jakub Rząca - wychowanek Metro Warszawa. Zawodnik trenował już z zespołem w ostatnich dniach.

– Uraz Joachima Panou wymusił na nas reakcję, ponieważ liga nie zwalnia tempa i potrzebujemy pełnej kadry do pracy. Postawiliśmy na Jakuba Rzącę, ponieważ wpisuje się on w naszą filozofię dawania szans młodym, ambitnym, polskim siatkarzom. Przychodzi do nas z niższej ligi, ale z bardzo dobrymi warunkami fizycznymi i z odpowiednim charakterem - powiedział klubowym mediom Ślepska Malow Wojciech Winnik, prezes Ślepska Malow Suwałki.

1. Aluron CMC Warta	11	24	28:14
2. Indykpol AZS Olsztyn	10	22	27:15
3. Asseco Resovia Rzeszów	9	20	23:11
4. PGE Projekt Warszawa	9	19	21:10
5. BOGDANKA LUK Lublin	9	19	23:13
6. PGE SKRA Bełchatów	8	18	20:11
7. Energa Trefl Gdańsk	8	12	18:17
8. JSW Jastrzębski Węgiel	9	12	17:19
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	8	11	18:19
10. Barkom Każany Lwów	9	10	17:22
11. Cuprum Stilon Gorzów	10	7	12:28
12. InPost ChKS Chełm	9	6	9:24
13. Steam Hemarpol	9	5	11:26
14. Ślepsk Malow Suwałki	8	4	8:23

eprasa.pl 4202aa57c1